

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PRZED JESIENIĄ

P. gen. *Górecki*, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, ofiarował — jeżeli wierzyć dziennikom — marsz. *Piłsudskiemu* krew i siły byłych wojskowych dla walki z... „wrogiem wewnętrznym”.

Przed laty istniał w Rosji Aleksandra III taki „katechizm żołnierski”; zawierał on pytania i odpowiedzi; pytanie brzmiało: „Co to jest wróg wewnętrzny?” odpowiedź głosiła: „Sojusz, żyd i student”.

P. gen. *Górecki*, największy „autorytet” gospodarczy obozu „sanacyjnego”, dowodził już widocznie w swej wędrówce po różnych ideologiach do świata pojęć tego typu.

P. gen. *Składkowski*, minister spraw wewnętrznych, największy „autorytet” administracyjny obozu „sanacyjnego”, wydał okólnik, zakazujący pp. wojewodom i starostom przyjmowania w sprawach publicznych posłów i senatorów „Centrolewu”. Sam okólnik obchodzi mnie — przyznaję — bardzo mało, chociaż zostałem umieszczony na pierwszym miejscu wśród osób, podlegających temu swoistemu „ostracyzmowi”; okólnik ujawnia rzecz jedną tylko: oto p. gen. *Składkowski* cierpi na przykrą dla męża stanu chorobę — na zupełny brak poczucia śmiešności.

Przytaczam zaś obydwie fakty w innym celu, niż jakakolwiek „polemika” z p. p. *Góreckim* i *Składkowskim*; trzeba podkreślić sprawę zadziwiającą, że „wróg wewnętrzny” p. *Góreckiego* i „ostracyzm” p. *Składkowskiego* — to przecie dwa najbardziej jaskrawe zdarzenia w działalności obozu „pomajowego” w ciągu ostatnich paru miesięcy. Cały dramat naszego życia występuje na jaw w tym... widnokregu zainteresowań obu dygnitarzy. Dla p. *Góreckiego*, który ponosi osobiście dużą część odpowiedzialności za katastroficzne trudności gospodarcze Polski, zagadnienie sprowadza się do problemu „wroga wewnętrznego” w stylu sierżanta „starej” armii rosyjskiej; p. *Składkowski* umiał reagować na Kongres Krakowski swoim „zakazem” rozmów opozycji z pp. starostami — na nic poważniejszego się nie zdobył, nic innego w Polsce nie zauważył; rodzaj „zemsty” jest sprawdzianem poczucia odpowiedzialności.

Obydwa te fakty należy rzucić na tło przebiegu *Zjazdu radomskiego*. Nie mam żadnych intencji złośliwych. Nie myślę kłócić się o szczegóły. Ale — sądzę — nikt pogodzić się nie potrafi z „wymownym milczeniem” p. marsz. *Piłsudskiego*, z ogólnikami, pozbawionymi jakiegokolwiek bezpośredniego związku z dzisiejszą rzeczywistością polską, w mowach p. prezesa Rady Ministrów *Stawka* i gen. *Rydz-Śmigłego*. Gęsta mgła niepewności powszechnej nie została rozdarta. Nie padło ani jedno słowo o treści konkretnej i pozytywnej. Nikt nie wie w dalszym ciągu, w imię jakiej idei, w imię jakiego planu, w imię jakiego pojmowania przyszłości Rzeczypospolitej obóz „sanacyjny” sprawuje władzę, zdobyła w maju r. 1926 na ulicach Warszawy. To, co mówili p. p. *Stawek* i *Rydz-Śmigły*, mogło być równie dobrze powiedziane w każdej innej sytuacji, w każdych innych warunkach. A przecie kryzys gospodarczy pogłębia się, a przecie położenie międzynarodowe Państwa budzi naprawdę duże obawy; a przecie napięcie wewnętrznej walki politycznej i wewnętrzne niezadowolenia społeczne osiągnęło bodaj punkt szczytowy w dziejach dwunastoletnich Polski Niepodległej.

Kierownicy „pomajowego” systemu rządzenia żyją widocznie na jakiejś zgoła odmiennej płaszczyźnie, niż cała ołbrzymia „reszta” społeczeństwa. Nie dociera do ich uszu poszum „powracającej fali” wielkich ruchów ludowych. Trudno pojąć, na co liczą i czego się spodziewają. W roku ubiegłym spotkali nadchodzący

Genewa, 13 sierpnia. (PAT.). 60-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 5 września od przewodnictwem przedstawiciela Wenezueli p. *Zumeta*. Sesja ta będzie poświęcona w znacznej części przygotowaniom do prac zgrupowania, które zbierze się 10 wrze-

Sesja Ligi Narodów

Genewa, 13 sierpnia. (ATE.). Według doniesień ze Stambułu rząd turecki postanowił raz na zawsze zgnieść wolnościowy ruch Kurdów. Stery rządowe

Zamach na wolność Kurdów

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Według doniesień z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Rozmowy więzienne Gandhi'ego

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Przeciwko czerwonym wojskom OKRĘTY CUDZOZIEMSKIE W HANKOU

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Szanghaju, że w porcie Hankou stoją

Samolot spłonął w powietrzu

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). W pobliżu Metz wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, na którym znajdowało się dwóch oficerów, z niewiadomej przyczyny stanął w powietrzu w płomieniach i runął z wysoko-

Pod Peszawarem

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Po opanowaniu przez wojska angielskie sytuacji pod Peszawarem punkt ciężkości operacji wojennych przemieścił się do okręgu Kuram, odległego o 100 mil na zachód od Peszawaru.

Afrydzy zaatakowali fort Badama. Dokonano samolotami ewakuacji żon i dzieci obywateli angielskich. Pod Peszawarem odbywają się je-

Burze nad Afryką

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Według doniesień z Capetown, w południowej Afryce szaleją burze, połączone z wielkimi opadami atmosferycznymi.

W Japonii cyklon — domy pod wodą

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Donoszą z Osaki, że południowo-wschodnia Japonia została wczoraj ponownie nawiedzona przez cyklon o

Echa mowy Treviranusa

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich, współredaktor „Berliner Börsenkurrier” skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brał na siebie, występując jako minister. W odpowiedzi Treviranus oświadczył, że w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentaryzmu, ministrowie są jawnymi reprezentantami opinii publicznej swego kraju i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odcygnięciu od świata gabinetu i braniu udziału w tajemniczych obradach.

„Przemówienie moje — ciągnął Treviranus — nie było niczem innym, jak starannym sformułowaniem myśli, rozpoznałem wśród szerokiej sfery społeczeństwa niemieckiego, chociaż do

kryzys... „urlopem” p. *Switalskiego*, dzisiaj skupili swoją energię na pogórkach p. prezesa B. G. K. i na „okólniku” p. *Składkowskiego*. I — doprawdy — nigdy nie wypukłała

nia. Rada rozpatrzy m. in. kwestję wprowadzenia w życie poprawek w statucie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej oraz wyznaczeniem terminu konferencji dla ograniczenia produkcji narkotyków. Rada zajmie się także rozpatrzeniem stanu obecnego pertraktacji pomiędzy Polską a Litwą i zaznajomi się ze sprawozdaniem, którego zażądała w tej sprawie od komisji tranzytowej. Prócz tego, Rada Ligi zapozna się z pracami komisji współpracy intelektualnej, mandatowej, komitetu finansowego i in.

Zamach na wolność Kurdów

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Według doniesień z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Rozmowy więzienne Gandhi'ego

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Przeciwko czerwonym wojskom OKRĘTY CUDZOZIEMSKIE W HANKOU

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Szanghaju, że w porcie Hankou stoją

Samolot spłonął w powietrzu

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). W pobliżu Metz wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, na którym znajdowało się dwóch oficerów, z niewiadomej przyczyny stanął w powietrzu w płomieniach i runął z wysoko-

Pod Peszawarem

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Po opanowaniu przez wojska angielskie sytuacji pod Peszawarem punkt ciężkości operacji wojennych przemieścił się do okręgu Kuram, odległego o 100 mil na zachód od Peszawaru.

Afrydzy zaatakowali fort Badama. Dokonano samolotami ewakuacji żon i dzieci obywateli angielskich. Pod Peszawarem odbywają się je-

Burze nad Afryką

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Według doniesień z Capetown, w południowej Afryce szaleją burze, połączone z wielkimi opadami atmosferycznymi.

W Japonii cyklon — domy pod wodą

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Donoszą z Osaki, że południowo-wschodnia Japonia została wczoraj ponownie nawiedzona przez cyklon o

Echa mowy Treviranusa

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich, współredaktor „Berliner Börsenkurrier” skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brał na siebie, występując jako minister. W odpowiedzi Treviranus oświadczył, że w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentaryzmu, ministrowie są jawnymi reprezentantami opinii publicznej swego kraju i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odcygnięciu od świata gabinetu i braniu udziału w tajemniczych obradach.

„Przemówienie moje — ciągnął Treviranus — nie było niczem innym, jak starannym sformułowaniem myśli, rozpoznałem wśród szerokiej sfery społeczeństwa niemieckiego, chociaż do

się wyraźniej choroba śmiertelna, na którą umierały zawsze w historii wszelkie dyktatury, a którą ochrzczono mianem „ślepych władców”. Choroba to śmiertelna i — pono —

cyj pomiędzy Polską a Litwą i zaznajomi się ze sprawozdaniem, którego zażądała w tej sprawie od komisji tranzytowej. Prócz tego, Rada Ligi zapozna się z pracami komisji współpracy intelektualnej, mandatowej, komitetu finansowego i in.

Zamach na wolność Kurdów

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Według doniesień z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Rozmowy więzienne Gandhi'ego

Londyn, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy

Przeciwko czerwonym wojskom OKRĘTY CUDZOZIEMSKIE W HANKOU

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). Donoszą z Szanghaju, że w porcie Hankou stoją

Samolot spłonął w powietrzu

Parryż, 13 sierpnia. (ATE.). W pobliżu Metz wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, na którym znajdowało się dwóch oficerów, z niewiadomej przyczyny stanął w powietrzu w płomieniach i runął z wysoko-

Pod Peszawarem

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Po opanowaniu przez wojska angielskie sytuacji pod Peszawarem punkt ciężkości operacji wojennych przemieścił się do okręgu Kuram, odległego o 100 mil na zachód od Peszawaru.

Afrydzy zaatakowali fort Badama. Dokonano samolotami ewakuacji żon i dzieci obywateli angielskich. Pod Peszawarem odbywają się je-

Burze nad Afryką

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Według doniesień z Capetown, w południowej Afryce szaleją burze, połączone z wielkimi opadami atmosferycznymi.

W Japonii cyklon — domy pod wodą

Londyn, 13 sierpnia. (A. T. E.). Donoszą z Osaki, że południowo-wschodnia Japonia została wczoraj ponownie nawiedzona przez cyklon o

Echa mowy Treviranusa

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich, współredaktor „Berliner Börsenkurrier” skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brał na siebie, występując jako minister. W odpowiedzi Treviranus oświadczył, że w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentaryzmu, ministrowie są jawnymi reprezentantami opinii publicznej swego kraju i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odcygnięciu od świata gabinetu i braniu udziału w tajemniczych obradach.

„Przemówienie moje — ciągnął Treviranus — nie było niczem innym, jak starannym sformułowaniem myśli, rozpoznałem wśród szerokiej sfery społeczeństwa niemieckiego, chociaż do

nieuleczalna. Pod jej znakiem rozpoczyna obóz „sanacyjny” jesień r. 1930. *Mieczysław Niedziałkowski.*

C. K. W.

W dniu 19 b. m., o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie C. K. W.

PRZED 10 LATY

Z „ROBOTNIKA”
Z DN. 14 SIERPNIA 1920 R.

KOMUNIKAT SZTABU.

„Na północy nieprzyjaciel zmierza dalej ku odcinkowi Modlin — Zegrze.

„Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca...
„W centrum przegrupowanie naszych wojsk, przeznaczonych do obrony stolicy, odbywa się w dalszym ciągu planowo, ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem..

WYJAZD DELEGACJI
NA ROKOWANIA POKOJOWE.

Z „Kroniki politycznej”:

Wczoraj w nocy opuściła Warszawę delegacja pokojowa polska, w następującym składzie: przewodniczący, podsekretarz stanu w M. S. Zagr., Jan Dąbski, delegaci: tow. Barlicki, pos. Waszkiewicz, pos. dr. Kiemik, pos. Czerniewski, pos. Mieczkowski, pos. Wł. Grabski, podsekretarz stanu Wróblewski, gen. Litowski.

W spisie rzeczoznawców znajdujemy nazwisko tow. Feliksa Perla, red. nac. „Robotnika”.

„Delegacja w kilku samochodach udala się na linję frontu, zcinając osie siedlecką, skąd, po przyjęciu jej przez sowieckie władze wojskowe, odbędzie dalszą podróż do Mińska.

CZEGO BRONI ROBOTNIK POLSKI?

Z artykułu tow. Posnera:

„Robotnik polski bronić będzie nie tylko niepodległości Polski, ale i jej demokracji, ale i jej postępu, ale i jej nowoczesności. Na sztandarze jego nie ma nietoperza...”

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA

Dn. 11 b. m. odbyła się pod przewodnictwem premiera Sławka konferencja w sprawie walki z bezrobociem. W konferencji uczestniczyli ministrowie: Składkowski, Matuszewski, Prystor, Matakiewicz oraz podsekretarze stanu Pieracki i Koszutski. Czy powzięto jakieś uchwały — niewiadomo.

WYPOWIEDZENIE UMOWY AKORDOWEJ NA G. ŚLĄSKU

KATOWICE, 13 sierpnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego wypowiedział na dzień 15 września b. r. umowę, dotyczącą zarobków akordowych w hutnictwie żelaznym Górnośląska. Jednocześnie Związek Pracodawców zaprosił przedstawicieli organizacji zawodowych na konferencję w dn. 22 b. m., celem omówienia warunków nowej umowy.

NA WYSPACH JAWAJSKICH WULKAN JEST CZYNNY

Batawia, 13 sierpnia. (PAT.). Wulkan Krakatoa jest znów czynny. Wulkan wyrzuca popiół i bryły kamienne na wysokość 2.000 metrów.

STATEK NAJECHAŁ NA MINĘ

Kanton, 13 sierpnia. (PAT.). Statek chiński natknął się na minę. Około 70-ciu osób, przeważnie kobiet utonęło.

CYFRY, ŚPIEWY I NAGNIOTKI

A zatem Radom udał się. Tak licznego Zjazdu legionistów — pisze prasa sanacyjna — jeszcze nie było.

Nie będziemy nasładowali głosów prasy prowadzącej z okresu po kongresie krakowskim i nie będziemy spirali się o to czy było 12.000 czy 5.000 uczestników. Powiemy więcej. Gdyby nie ulewny deszcz możeby w Radomiu doliczono się 13.000. Tyle właściciel należało podawać w sprawozdaniach urzędowych, ale widocznie w rejuachu pozjazdowym redaktorzy sanacyjni zapomnieli o doniosłej roli kabalistycznej 13-ki w życiu sanacji. A gdyby nie potrzeba liczenia się z wydatkami w tych ciężkich czasach gospodarczego kryzysu i sejmowego uścibstwa, do Radomia możnaby było latwo sprowadzić nie 12 lecz 120.000 „legionistów”. Amatorów gratisowej przejażdżki kolejowej i darmowej kolacji w żadnym mieście nie brak.

I nastroj był w Radomiu. Śpiewano. Dużo śpiewano.

— Jestem uścibkły meloman — opowiadał mi pewien „legionista”, który pogrubił z Radomia — i często bywam w operze. A w operze — jak w operze: zawsze śpiewają. Wszystkie uczucia wyraża się śpiewem. Miłość i nienawiść, zadowolenie i rozgoryczenie, radość i gniew, głód i przesyty; ba, człowiek cierpi, kona, umiera, a nie przestaje śpiewać. Ale w starych zwłazszcza operach śpiew niekiedy przerywa się i następują recitativa (tekst mówiony).

— Od kiedyż to pan jesteś pilsudczykiem?

— Ho, ho, panie, ja stary pilsudczyk. Od pana z pewnością starszy.

I miał słusność ten pilsudczyk wydzania 1926 roku, prawie weteran w porównaniu z pilsudczykiem edycji 1928 roku.

Albo takie recitativo w jednej z restauracji radomskich w przeddzień zjazdu.

— Legionistów emerytuje się.

— Nieprawda.

— Ja to panu mówię, stary pilsudczyk.

— Pilsudczyk, ale z „Przełomu”!

Milczący dotychczas kapitan spokojnie wstaje i powiada:

— Otóż ja jestem z I Brygady, a już jestem na liście.

Na sali temperatura znacznie się podnosi.

— Panowie, spokój! Jutro komendant przyjeżdża.

Temperatura raptownie spada.

Recitativa kończy się. Zaczynają śpiewać.

„A tam w kącie jakaś szarża mocno się obraża,

„Bo ja mam nagniotki — najże pan uważa.”

Tiś... Coraz więcej szarż z... nagniotkami...
X. Y. Z.

WYROK ŚMIERCI NA KOMUNISTÓW PRZED SADEM NAJWYŻSZYM

W dniu 27 sierpnia odbył się ma w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna trzech komunistów lwowskich, skazanych przed kilku miesiącami przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za kolportaż ulotek komunistycznych. (PAT).

REZERWUARY GEN. GÓRECKIEGO I ICH UMOWA

Prasa sanacyjna donosi, że onegdaj odbyła się u gen. Góreckiego konferencja prasowa, oczywiście bez udziału prasy niezależnej.

Pan generał mówił o Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, której jest prezesem. Mówił, że po okresie pracy organizacyjnej Federacja „przystąpi do ekspansji ideowej nazewnątr”.

W czym ma się wyrażać ta ekspansja? Generał powiada, że w akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej, która ma wzmóc kapitalizację wewnętrzną.

Jak to się stanie? Pan generał wyjaśnia: Federacja skłania swych członków do ubezpieczenia się w P. K. O. Wzajemnie za to P. K. O. przyznała Federacji specjalne dogodnie warunki. „W ten sposób dwa potężne rezerwuary energii narodowej — P. K. O. — rezerwar finansowy, Federacja — moralny — drogą wzajemnej umowy współdziałają zgodnie i pożytecznie dla dobra Państwa”.

Państwo, o ile wiemy, jeszcze nie odczuło dobrodziejstwa tej „umowy” i wątpić należy, czy kiedykolwiek od-

czuje.

Ale ta nowa impreza nasuwa kilka uwag.

Przedewszystkiem P. K. O. nie jest jedynym rezerwuarem finansowym, zasilającym rezerwar moralny Federacji. Korzysta ona z drugiego jeszcze rezerwaru, mianowicie B. G. K., pozostającego pod opieką tegoż p. gen. Góreckiego. Moralność, czerpiąca z dwóch tak potężnych rezerwarów, dokona napewno cudów.

Pragnęlibyśmy jednak wiedzieć, jakie to „specjalnie dogodnie warunki” przyznała P. K. O. członkom Federacji i czy statut P. K. O. przewiduje tego rodzaju przywileje dla pewnych grup obywateli. Z oświadczenia p. Góreckiego wynika, że P. K. O. już przyznała Federacji specjalne warunki, podczas gdy Federacja dopiero skłania swych członków do ubezpieczenia się w P. K. O. Nie wiemy, czy akcja ta się uda, wiemy tylko, że p. gen. Górecki będzie najusilniej skłaniał członków Federacji, albowiem udzielił jej pokaźnych kredytów z B. G. K. i od „kapitalizacji wewnętrznej” Federacji zależy los tych kredytów.

W świetle zamierzeń p. generała owa „ekspansja ideowa nazewnątr” Federacji wygląda tedy dość prozajcznie. Idzie o związanie wielkiej rzeczy b. wojskowych więziami materialnymi z obzem sanacyjnym. „Ideologia” już dawno wzięta w łeb, ale fundusze i wpływy jeszcze są. Gdy się uzależni Federację materialnie od „systemu”, to jej trudniej będzie oderwać się odeń.

Jak widać, dygnitarze sanacyjni poznali już dobrze sztukę przekuwania monety brzęczącej na wartości „moralne”.

O tej moralności mamy już dwa świadectwa. P. gen Górecki na zjeździe radomskim ślubował Piłsudskiemu, że stawi się na każde jego wezwanie do wojny zewnętrznej i wewnętrznej. A Federacja rozlepiła na ulicach miasta olbrzymie plakaty z okazji 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, w których w beceremofnjalny sposób fałszuje historję z przed 10 lat.

To nie jest rezerwar moralności, lecz sanacji moralnej, od której bije odpychający fetor!

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

POSZUKIWANIE SKARBU W UDINO.

Naskutek oświadczenia jednego z byłych oficerów wojsk austriackich podczas wielkiej wojny, narodowości czeskiej, miasto przystąpi do poszukiwań kufra pełnego monet złotych zakopanego przez dowództwo korpusu austriackiego podczas opuszczenia miasta.

Oficer wyżej wymieniony wskazał, że kufur ten został zakopany w pobliżu wieży bramy miejskiej na drodze do Aquilei i, że zawiera przeszło 40 kg. monet złotych.

PIĘĆ MILJONÓW BEZROBOTNYCH W AMERYCE

Donoszą z Nowego Jorku, że profesor Parsons, uważany za autoritet w sprawach socjalnych, ocenia liczbę bezrobotnych na 5 milionów. Według zdania prof. Parsona urzędnicy, zajęci opracowywaniem statystyki bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych, świadomie obniżają ich liczbę.

PODRÓŻ W PIŁCE GUMOWEJ PRZEZ OCEAN.

Dwaj Niemcy z Brooklynu (N. York), K. Hertzoj i F. Vogel, wpadli na fantastyyczny pomysł podróży na oceanie w piłce gumowej. Zamówili oni w największej fabryce amerykańskiej wyrobów gumowych i kauczukowych Goodyear olbrzymich rozmiarów piłkę gumową o ściankach odpowiedniej grubości, w której zamierzają odbyć podróż z Ameryki do Europy. Mają oni nadzieję, że sprzyjające wiatry i prądy morskie poniosą piłkę ku brzegom europejskim w ciągu 60 dni. Należy wątpić, czy ekscentryczny wyciecznik zostanie uwieńczony powodzeniem, świadczy on w każdym razie o istnieniu epidemii rekordów w Ameryce, której objawem ostatnim jest np. szal masowy rekordów wysiadania na drzewach.

CENNE SKRZYPCE Z XVII WIEKU W KLASZTORZE.

W klasztorze serbskim we wsi Ruma odnalazł opat przy sprzątnięciu strychu cenne skrzypce z 1603 roku, roboty rzymskiego mistrza D. Lentano. Opat otrzymał już od Amerykanów propozycję sprzedaży skrzypiec za 75.000 dynarów, żąda on jednak za nie 120.000.

ILE OSÓB PRZESIADUJE W WIEZIENIACH LOTEWSKICH.

Według danych statystycznych w więzieniach lotewskich znajduje się obecnie około 3.600 więźniów, to znaczy, że na każdych 10.000 mieszkańców Łotwy przypada 19 więźniów. W porównaniu z innymi państwami bałtyckimi ilość osób uwięzionych jest w Łotwie bardzo niska. bowiem w Finlandii na każdych 10.000 mieszkańców przypada 26, a w Estonji — 33 osoby (ogólna liczba więźniów w Finlandji wynosi 9.000, a w Estonji — 3.300 osób).

IGNORANCI

Humorystyczny zjazd rozbijackiego związku

W ślad za zniszczeniem samorządu Kas Chorych, zaczęli różni „prystorjanie” rozsadać Związek Zawodowy Pracowników Kas Chorych.

Rozbijacką robotę zaczęli prowadzić agenci sanacji na terenie Kasy Chorych pow. Warszawskiego, gdzie zainstalował się ich sztab, pod opiekunictwem skrzydłami p. Polakiewicza, komisarza Kasy.

Dziwnymi drogami odbywała się organizacja tego związku.

W godzinach służbowych, autem kasowym, na koszt i rachunek Kasy jeździli różni urzędnicy Kasy po oddziałach, rozrzuconych na terenie powiatu warszawskiego i pod terorem, groźcą wyrzuceniem z pracy, zmuszali pracowników do podpisywania deklaracji o wstąpieniu do rozbijackiego Związku. Specjalistami od wymuszania podpisów byli pp. Szczerbiński i Chmielewski. Ten ostatni, z właściwą renegetom gorliwością, specjalnie odznaczył się w tej akcji.

Na czele nowego Związku stanął p. Wiśniewski dzisiaj wicedyrektor i to-tumfacki p. Polakiewicza, przed rokiem skromny urzędnik, zarabiający 350 zł. miesięcznie.

Korzystając z opieki p. Polakiewicza, finansowej pomocy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, które rozbijackiemu związkowi udzieliło subsydjum w sumie 4000 złotych — zaczęli „rozwiązać” prace.

Jednego z pracowników Kasy, niejakiego Dobrzańskiego Karola odkomenderowali do tworzenia Związku. Jeździł tedy p. Dobrzański po Polsce, zawiązał umowy, szantażował ludzi, straszyl.

Wreszcie nadszedł kres jego „społecznej” pracy, opłacanej z funduszy Kasy Chorych, gdzie p. Polakiewicz jest komisarzem. P. Dobrzański został zawieszony w prawach rozbijackiego Związku, a z Kasy Chorych zwolniony.

Murzyn zrobił swoje i odszedł. Podobny los spotkał renegeta Chmielewskiego.

Fundatorzy Związku i p. „prezes” Wiśniewski zwołali Zjazd, na który przybyli obok przedstawicieli pracowników Kasy — komisarze, jako „obrońcy” rzesz pracowników. Był na Zjeździe p. Drecki i p. Ulanowski, p. Dağan i p. Polakiewicz, który został przez Wiśniewskiego powitany, jako „specjalnie drogi naszemu sercu, jeden ze współtwórców Związku”.

„LATAJĄCY HOLENDER”

Jak się dowiadujemy, od kilku dni na terenie województwa łódzkiego bawi p. Kazimierz Świtalski, który z ramienia centralnych władz B. B. prowadzi inspekcję komitetów B. B. w województwie łódzkim.

LUDWIK SLEDZINSKI.

Z DZIEJÓW P. P. S. W 1905 R.

(Wspomnienia).

(Dokończenie).

— Dobrze — powiedział w końcu — podpiszę zgodę na przyjęcie wydalonych robotników, ale pozostaje we mnie uczucie, że zostałem do tego zniewolony, bo to nie jest moja wolna i dobra wola...

Odpowiedziałem p. Kleniewskiemu, że gdy robi dobry uczynek, z pewnością tego nigdy nie pożałuje, ani on, ani jego rodzina.

Prawdzie i sprawiedliwości stało się zadość!

Szczegóły wykonania protokołu pozostawiono dyrektorowi. Przy sprawdzeniu okazało się, że wydalonych było 23 robotników, z których w czasie lokautu znalazło pracę 6-u, a zatem 17-u, mieszkających przeważnie na Kępie, miało powrócić do pracy i mieszkań. Dyrektor ponadto zobowiązał się przyjęcie tych z pośród owych 6-ciu, którzy zgłoszą się w ciągu sześciu tygodni, względnie rozmieścić ich po innych cukrowniach. Odszkodowanie mieli otrzymać wszyscy według obliczenia sądu.

Zawiadomiliśmy robotników o całkowitem moralnem i materialnem zwycięstwie, które zawdzięczają solidarności i wytrwałości w ciągu ubiegłych miesięcy.

Niestety, o ile sobie dziś tę chwilę przypominam, nie zauważyłem wówczas takiej radości, jakiej należało się u nich spodziewać. Zaproponowaliśmy jeszcze, by wybrali z pośród siebie trzech przedstawicieli, którzy mieliby za zadanie dopilnowanie wykonania uchwał sądu. Pożegnaliśmy się z towarzyszami i wyjechaliśmy do Puław.

Nie wiem, czy wszystkie nasze uchwały zostały wprowadzone w życie, a wszyscy robotnicy przyjęci do pracy, bo nie miałem już sposobności być w Zagłobie.

W cytowanej już książce Waśniewskiego jest mowa o tym lokaucie w cukrowni Zagłoba. Podaje on, że p. Kleniewski nie zgodził się jednak przyjąć wydalonych, „a zakończył odszkodowanie wszystkich wydalonych robotników”. Możliwe, że po naszym wyjeździe zaszły zmiany, bo pamiętam doskonale, że robotnicy niepełnie podzielili nasze zdania. Zresztą przez kilka miesięcy lokautu wytworzyła się między fabryką a robotnikami taka nienawiść, że wielu wolało otrzymać niecałe odszkodowanie, niż stanąć do pracy razem z łamistrzajkami i zdrającami klasy robotniczej.

W każdym bądź razie pierwszy tak długotrwały i tak

brutalny lokaut w przemyśle cukrowniczym nie dał p. Kleniewskiemu ani zysków materialnych, ani też zadowolenia jego szlachcko - fabrykanckiej psychy. Robotnicy odnieśli całkowite zwycięstwo!

Na zakończenie, niech mi będzie wolno wyrazić jeszcze raz serdeczne pozdrowienie wszystkim ówczesnym towarzyszom-robotnikom, którzy zaciągnęli się w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej i wielką a ofiarną pracą stworzyli Związek Zawodowy Robotników Cukrowni.

Towarzyszom, którzy odeszli, i tym, których przemocą pozbawił życia przekłety carat, i tym, którzy zginęli z bronią w rękach na placu boju, składam tutaj głęboki hold i cześć!

W 25-tą rocznicę rozpoczęcia pracy organizacyjnej w cukrowniach b. Królestwa Polskiego, t. j. wśród najbardziej krzywdzonego i wyzyskiwanego ludu robotczego, który, obudzony przez P. P. S., powstał do walki o swoje prawa, o lepszą przyszłość, o wolność i niepodległość — te swoje skromne wspomnienia oddaję wszystkim towarzyszom, którzy w przemyśle cukrowniczym pracują i nadal zorganizowani w tym samym Związku Zawodowym walczą o całkowite wyzwolenie społeczne.

Wiele się zmieniło przez tych 25 lat. Nie jest więc prawdą, jak to kraczą źli i nieświadomi ludzie, że: „tak było, tak jest i tak będzie”. Tymczasem widzimy, że tak nie jest, że obecnie jest lepiej, niż było, a będzie jeszcze lepiej, niż jest.

Idziemy wciąż naprzód pod sztandarami czerwonemi związków zawodowych i międzynarodowego wyzwolenia społecznego.

Na zakończenie należy podać do wiadomości wszystkich pracowników cukrowni, że po tym długim wstępie przygotowawczym w tworzeniu Związku Zawodowego Robotników Cukrowni Królestwa Polskiego w warunkach nielegalnych, konspiracyjnych, Związek ostatecznie został zalegalizowany dn. 28 kwietnia 1907 r. Od 12 maja do 30 sierpnia 1907 r. zorganizowano 38 oddz. w następujących cukrowniach: Borowiczki, Brześć-Kujawski, Chełmca, Ciecchanów, Częstocice, Dobrzelin, Elżbietów, Guzów, Hermanów, Józefów, Klemensów, Konstancja, Krasiniec, Lublin, Leśmierz, Łanięta, Łukowe, Łyszkowice, Mafa Wies, Mirce, Michałów, Młodzieszyn, Młynów, Model, Nieleń, Ostrowite, Ostrowy, Rejowiec, Rytwiany, Strzelce, Sanniki, Sójki, Strzyżów, Tomczyn, Trawniki, Walentynów, Zagłoba i Zakrzówek.

Dnia 31 sierpnia i 1 września 1907 r. odbył się Zjazd Delegatów Związku w Warszawie, których przybyło 76, razem obecnych było na tym historycznym dziś Zjeździe 91 osób.

Zebrał się zgabił prezes tymczasowego Zarządu Antoni Nowakowski. Do prezydium wybrani przez akłamację: Stanisław Szubert — cukr. Strzelce, Franciszek Wochna — cukr. Elżbietów, Feliks Nowacki — cukr. Częstocice, na sekretarzy zaproszono Józefa Kuczyńskiego — cukr. Ostrowite i sekretarza biura.

Porządek dzienny był b. obszerny, samych regulaminów do przyjęcia była 9. Zjazd przez dwa dni b. intensywnie pracował.

Do pierwszego Zarządu wybrani zostali następujący towarzysze: Franciszek Bułat, Władysław Kornelak, Antoni Nowakowski i Aleksander Kozłowski — z cukrowni Józefów, Wawrzyniec Ciszewski — cukr. Borowiczki, Tomasz Rutkowski — cukr. Rejowiec i Feliks Nowacki — cukr. Częstocice. Na zastępców: Władysław Włodarczyk i Władysław Błaszczak z cukr. Józefów, Józef Gajewski z cukr. Sanniki. Do Komisji Rewizyjnej: Andrzej Michalski — cukr. Ostrowy, Józef Kuczyński — cukr. Ostrowite i Bronisław Pielecki — cukr. Dobrzelin. Zastępcy: Stanisław Szubert — cukr. Strzelce i Ant. Walczykowski — Ciecchanów.

Tow. Feliks Nowacki, który był delegatem na konspiracyjny Zjazd 1905 r. w Warszawie, drugi raz 1906 r., a 1907 r. został wybrany wraz z innymi towarzyszami do pierwszego Zarządu Związku, dziś już w warunkach legalnych po powrocie z katongi jest generalnym sekretarzem Związku od powrotu do kraju.

Wzywam wszystkich towarzyszy—budowniczych Związku Zawodowego Robotników Cukrowni b. Królestwa Polskiego, do podania mi nazwisk żyjących towarzyszy, działaczy rewolucyjnych, związkowych i członków bojowej organizacji P. P. S. Niech każdy pisze prawdę o tych bojowych, natchnionych czasach i niech przyśle do Zarządu Związku Robotników Cukrowni.

Obywatelowi B. Waśniewskiemu (profesorowi Konstantemu Krzczkowskemu), autorowi wymienionej przeze mnie książki o warunkach bytu robotników cukrowni, z której dużo korzystałem podczas pisania tych wspomnień, składam tutaj serdeczne podziękowanie. Tak cennego dzieła, jak książka o warunkach bytu robotników przemysłu cukrowniczego profesora K. Krzczkowskiego, napewno nie posiada żadna inna gałęź przemysłu krajowego.

PRZEGLĄD PRASY

Mowa Treviranusa.

Wojownicza mowa niemieckiego min. Treviranusa przeciw granicy polsko-niemieckiej spotkała się z jednomyślnym odparciem prasy polskiej. Wszystkie piśma podkreślają, że dążenie do zmiany granic równa się rozpętaniu wojny.

„Kurier” krakowski niepotrzebnie jednak unosi się i wali pięścią w stół, nawołując do tego samego Rząd polski.

„Gazeta Warszawska” również domaga się wystąpienia Rządu, ale czyni to w tonie spokojnym. Pismo to przy sposobności atakuje PAT-a za to, że wiadomość o mowie Treviranusa podał. Z prasy francuskiej z opóźnieniem o dzień cały. Zjazd radomski pochłoniął wszystkie czas i wszystkie siły agencji rządowej.

„Gazeta Polska” nie może się powstrzymać, by przy okazji nie przypiąć łatki socjalistom niemieckim. I to właśnie wtedy, kiedy jedynie prasa socjalistyczna Niemiec ostro napada na Treviranusa. Organ pułkowników radzi socjalistom niemieckim, by u siebie w domu krzewili pacyfizm, pleniąc nacjonalizm i zabiorczość. Otóż socjaliści robią to i z bardzo dobrym skutkiem, utrudniają im jednak tę robotę m. in. panowie z sanacji, utożsamiający socjalistów z nacjonalistami i puszczający w świat takie np. kaczki, że socjaliści głosowali za pancernikiem A.

„Kurier Poranny” i „Czas” przytaczają znamienne głosy węgierskiego klerikalnego pisma „Nemzeti Ujság”, wypowiedzianego się za zmianą granicy polsko-niemieckiej, jako wstępu do obalenia traktatów z Wersalu i Trianon. Od „Gdańska do dolnego Dunaju” nastąpi rewizja granic — woła organ węgierski. Oba pisma polskie, cytujące ten głos, widzą w nim objaw propagandy niemieckiej, ale wyrażają niepokój z tego powodu, że pismo węgierskie czerpie swe natchnienie w sferach katolickich, a prasa katolicka w Niemczech występuje w ostatnich czasach gwałtownie przeciw granicy zachodniej Polski. Czyżby Watykan szedł na rękę nacjonalistom niemieckim?

Jeszcze o Radomiu.

Pokłosie prasowe zjazdu radomskiego przynosi już głosy raczej humorystyczne. Jeden tylko p. Mackiewicz, uczestnik zjazdu opisuje swe wrażenie w „Słowie” w tonie poważnym, ale niezbyt dla legjonistów pochlebnym, skoro wywodzi, że ideologia legjonistów staje się konserwatywna, a to wskutek „parcia naprzód własnych ideałów”. Nam się wydaje, że to nie jest parcie, lecz cofanie się.

Bardzo zabawne kwiatki znaleźć można w sanacyjnym „Dzienniku Lwowskim”. Opisując tłum ludzi, powiada poetycko: „Ludzki potok jest tu napozór bezkształtny, ale uważne oko dojrzy w nim tworzące się wiry”. Pisząc o akademii, zaznacza: „samych przysłuchujących się z uwagą obliczają na 7 do 8 tysięcy”. Ale jak to się dzieje, że przy tak uważnym obliczaniu nie ustalono dokładnie, ile było tysięcy.

„Przedświt” twierdzi, że w Radomiu sytuacja się wyjaśniła. Czy dlatego, że w głowach przedświtowców jeszcze bardziej się zaciemniło? B.

WOJOWNICZY MINISTER NIEMIECKI PODBURZAJĄCA MOWA p. TREVIRANUSA

Niemcy stoja w ogniu zaciętej walki wyborczej. Reakcyjny Rząd Brueninga walczy z demokracją niemiecką, skupiającą się dokoła socjalistów. Toczy się bój o przyszłość demokracji w Niemczech.

W rządzie p. Brueninga zasiada p. Treviranus, skrajny nacjonalista i zwolennik dyktatury, były „leutnant” cesarskiej marynarki.

P. Treviranus jest ministrem terytorjów okupowanych — ministrem urzędu właściwie już nieistniejącego, ponieważ z chwilą opróżnienia Nadrenji niema już „okupowanych” ziem niemieckich. Ma dużo wolnego czasu, który poświęca na agitację przedwyborczą nacjonalistycznej grupy, najbardziej zbliżonej do prezydenta Hindenburga.

Otóż ten p. Treviranus, główny naganiacz wyborczy faszyzującego bloku burżuazyjnego, dla zjednania najbardziej nacjonalistycznych żywiołów, pałał sobie w niedzielę ubiegłą wojowniczą mową na zebraniu „patryjotycznych” stowarzyszeń w Berlinie, odbytem z powodu opróżnienia Nadrenji i dziesięciolecia zwycięskiego dla Niemiec plebiscytu w Pruszech Wschodnich.

P. Treviranus ostrze swego przemówienia skierował przeciwko Polsce. Użył wszystkich wyświechtanych frazesów nacjonalizmu niemieckiego o „krwawiącej ranie”, o „krzywdzącej granicy” etc. i zakończył wojowniczym okrzykiem:

„Nadejdzcie dzień, w którym walka o prawo da wolność Niemcom i Europie...”

„Patryjotyczni” słuchacze p. Treviranusa podchwycili ten okrzyk z entuzjazmem i zrozumieli go, jako już niedalekie wezwanie do broni dla zdobycia „pościartowanej ziemi nadwiślańskiej”, jak się p. Treviranus wyraził.

Mowa ta, pochodząca od ministra Rzeczy i człowieka, uchodzącego za prawą rękę prezydenta Hindenburga, wywołała zrozumieli niepokój wśród rozważnych sfer społeczeństwa niemieckiego i poza granicami Niemiec.

Socjalistyczny „Vorwärts” odrazu mocno dał po łapach p. Treviranusowi.

„Trudno — powiada Vorwärts” — lekkomyślniej, niepolityczniej i pyzajkowaciej potraktować poważną sprawę polsko-niemieckich stosunków, aniżeli uczynił to p. Treviranus.

„Stosunki polityczne między Polską a Niemcami są uregulowane traktatami, paktem Ligi Narodów, umową Locarneńską i Paktem Kelloga”. Nie wolno ani Rządowi niemieckiemu, ani polskiemu dążyć do zmia-

ny granic inaczej, aniżeli na drodze pokojowej...

„Rząd Rzeszy ponosi ciężką odpowiedzialność za gadaninę p. Treviranusa”.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung” podając to przemówienie podjudzającego do wojny ministra, nie szczędzi słów potępienia dla tej lekkomyślnej i szkodliwej roboty — i przeciwwstawia jej inne zebranie niedzielne — manifestację pokojową polsko-niemiecką, która odbyła się w Krakowie. „Arbeiter Zeitung” zestawia te dwa zebrania i dochodzi do wniosku, że tylko socjaliści, tylko masy pracujące są najpewniejszą ostoją pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Przytoczyliśmy tu głos „Arbeiterzeitung” na dowód, jak wielką wagę przywiązują demokratyczne i socjalistyczne sfery zagranicą do pracy pokojowej i porozumiewawczej socjalistów polskich i niemieckich.

Najlepszą odpowiedzią na wystąpienie p. Treviranusa będzie dalsza wzmocniona praca pokojowa demokracji obu krajów. Nie wolno się dawać prowokować pp. Treviranusom. Nie wolno im odpowiadać w tym samym tonie i w tym samym guście. Bo do tego właśnie dążą oni, tego właśnie chcą, aby między Polską a Niemcami zapanował niepodzielnie język nienawiści i wojny. J. S.

Obrona Warszawy

Obrona Warszawy w dniach od 13 do 15 sierpnia pozostanie niezawodnie na zawsze datą historyczną, chociaż nie pod endecją nazwą „cudu nad Wisłą”, bo, jak dowcipnie określił gen. Weygand, jeden z współtwórców zwycięstwa, w myśl francuskiego przysłowia: „pomagać sobie, a niebo ci pomoże”, tak też i Polska cudownie sobie pomogła. A pomogła sobie dzięki temu, że w chwili niebezpieczeństwa, gdy armie w popłochu cofały się pod Warszawę i gdy był polityczny Polski stał pod znakiem zapytania, społeczeństwo potrafiło skonsolidować się, wytworzyć Radę Obrony Państwa i rząd koalicyjny z Witosem i Daszyńskim na czele i wydobyc z siebie tyle siły i zapału, że w chwili najcięższej, jaką przeżywaliśmy od chwili powstania Rzeczypospolitej, wbrew wszelkim oczekiwaniom zwyciężyliśmy. Nie był to ani cud, ani jakiś genialny czyn wodza, bo ten sam wódz przegrał kampanję kijowską, ale był to wspólny wysiłek społeczeństwa, a przede wszystkim masy żołnierskiej, złożonej z chłopca, robotnika, inteligenta, idącego często boszo, często na głodno, do boju o obronę tego, co było dla niego najważniejsze: niepodległości Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że został wypracowany dobry plan strategiczny, że dowódcy poszczególnych armii i w ogóle wszystkich jednostek taktycznych stanęli na wysokości zadania, ale bez zapału masy żołnierskiej, bez jej entuzjazmu i woli walczenia i zwyciężenia, nie zdążyłby się na nic nawet najgenialniejsze plany strategiczne.

Jeden z dowódców walczących armii w rozkazie dziennym napisał:

„Dumny jestem, że pod memi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieści z pola bitwy, a na wiadomość o polskim zwycięstwie konali z uśmiechem na ustach...”

Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy, dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boszo pułk do ataku; którzy lżej ranni uciekali ze szpitali na wiadomość, iż oddziały ich w ciężkich zranieniach szły do przodu; którzy po odniesieniu śmiertelnej rany prosili w odpowiedzi na moje zapytanie o ostatnie zlecenie o opiekę nad rannymi szeregowcami ich oddziałów.”

Bez takich żołnierzy i bez takich oficerów nie zwyciężyłaby armia polska przed dziesięć laty.

Zmarły szef Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski w liście z dnia 15 sierpnia donosząc Naczelnemu Dowódcy, bawiacemu już wówczas przy armii atakującej od linii rzeki Wieprz, o tem, że „cała akcja rozwija się bardzo korzystnie”, zdaje sprawę z działań na wszystkich odcinkach frontu i zaznacza:

„Duch w Warszawie dobry, a na froncie pełen otuchy tak, że niemiły wypadek z 47-mym pułkiem 11-tej dywizji, przeminął bez żadnych skutków.”

Radzymin mamy znów w rękę i ataki odparliśmy łatwo, bo wreszcie artylerja masowo tam działać rozpoczęła.

Kazałem 47-my rozbroić, wpakować tych łazików w kompanie karne (bez broni) a uzupełnić pułk ochotnikami robotniczymi, których R. O. S. dostarcza.”

Zaznaczyć należy, że jak wykazało późniejsze dochodzenie, te „łaziki” z 47 pułku dwadzieścia godzin walczyli z dwiema dywizjami bolszewickimi, aż ulegli i później walczyli na froncie bohatersko i zrehabilitowali się zupełnie.

Najbardziej interesujące dla nas jest to, że na miejsce tych pułków, które już w boju uległy, szły pułki ochotnicze, ćwiczone bardzo krótko, ale przejęte takim bohaterskim zapałem, że walczyły, jak starzy, zaprawieni w bojach żołnierze.

W dniach najcięższych, jakimi były ostatnie dni lipca i pierwsze dwa tygodnie sierpnia, tworzyły się pułki ochotnicze, a pułk złożony z robotników, niemal wyłącznie P. P. S.-owców, przechodził ćwiczenia w Pruszkowie i w najcięższej chwili poszedł w bój. A najcięższe przeżywała Warszawa chwilę od 10 do 15 sierpnia.

Po wypracowaniu planu obrony na linii Wisły, po nowem ustawieniu sił, stworzeniu nowej armii 5-tej, mającej atakować od Modlina i po przeorganizowaniu i wzmocnieniu armii 4-tej, która ma atakować od rzeki Wieprz pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza Piłsudskiego, rozpoczęła się decydująca bitwa o Warszawę i o całą linię Wisły wieczorem dnia 13-go sierpnia na odcinku 1-szej armii gen. Latynika, broniącej obozu warownego, jakim była Warszawa. Dwie armie bolszewickie, 3-cia i 16-ta, uderzyły na armję 1-szą.

(Dok nast.)

Tadeusz Hartleb.

POWRÓT PREZYDENTA MOŚCICKIEGO Z ESTONJI

Gdynia (PAT.). Salut armatni dany z okrętu „Bałtyk” na powitanie wracającego z Estonji P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oznajmił mieszkańcom miasta o zbliżeniu się do portu okrętu „Polonia” i statków eskortujących. O godz. 8.30 na horyzoncie ukazał się okręt „Polonia” i cztery statki wojenne z kontrtorpedowcem „Wichrem” na czele. O godzinie 9.30 statki wpłynęły w szyku bojowym do awanportu.

W jednej chwili podniesione zostały bandery galowe na wszystkich statkach. Następnie, po salucie 21 strzałów armatnich, do portu zawinał okręt „Polonia”. Na molo pasażerskim, na powitanie P. Prezydenta, zebrał się minister Kwiatkowski, wice-minister Starzyński, szef sztabu komandor Solski, komendant garnizonu komandor Filanowicz. O godz. 9.30 „Polonia” pilotowana przez kapitana portu Zaleskiego zatrzymała się przy nabrzeżu, w tej samej chwili szef sztabu komandor Solski wraz z ministrem Przemysłu i Handlu Kwiatkowskim, wiceministrem Starzyńskim i dyrektorem Urzędu Morskiego Poznańskim weszli na pokład okrętu, aby złożyć P. Prezydentowi raport. Przy wejściu ich na okręt oddział marynarki wojennej prezentował broń.

O godz. 9.45 Pan Prezydent Rzplitej zszedł z pokładu statku w otoczeniu mi-

nistra Zaleskiego, naczelnika wydziału wschodniego Hołówki, dyrektora Departamentu Morskiego Nosowicza, adiutantów i świty. Podczas schodzenia Pana Prezydenta do motorówki, orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy. O godz. 9.50 P. Prezydent w towarzystwie najbliższego otoczenia wraz z ministrami Zaleskim i Kwiatkowskim oraz wiceministrem Skarbu Starzyńskim i komandorem Poznańskim rozpoczął zwiedzanie portu.

ŻMIJE ZNÓW SIĘ UKAZAŁY

TYM RAZEM W MŁAWIE, BYDGOSZCZY I POD ŁUCKIEM.

Departament służby zdrowia Ministerjum Spraw Wewnętrznych otrzymał kilka nowych meldunków o wypadkach pokąsania ludzi przez jadowite żmije. Wypadki te miały miejsce w Mławie, pod Łuckiem i w Bydgoszczy. Na miejsce wysłano szczepionki przeciwjadowe.

W PORZE LETNIEJ

tracimy a petyt. Byłoby jednak nieuczciwe, gdybyśmy temu nie przeciwdziałali. Chrońmy powinnimy od tego przede wszystkim dzieci znajdujące się w wieku szybkiego rozwoju. Latem używać należy w tych wypadkach przede wszystkim budyni Oetkera, zawierających sole odżywcze i odznaczających się wspaniałym aromatem. 1728

POLICJA PROHIBICYJNA?

Rozeszły się pogłoski, iż w związku z projektami p. wice-prez. Szpotańskiego o wprowadzenie zakazu sprzedaży napoi alkoholowych w Warszawie, grupa ludzi z pp. Siemiątkowskim (Tasiemką) i Łokietkiem na czele — wszczęła starania o przyjęcie ich do policji prohibicyjnej, której utworzenia jako organu pomocniczego dla P. P. — spodziewają się zainteresowani.

Dopóki nie sprawdzimy prawdziwości powyższego — notując tylko z obowiązku dziennikarskiego tę arcydziwną sprawę — pozostawiamy ją bez komentarzy.

MICHAŁ ROMAN

Ze starszego pokolenia dziennikarzy warszawskich znówu był zasłużony pracownik pióra Michał Roman. Zmarły pracami zasiał szereg pism, jak „Kurier Polski”, „Gazeta Poranna”, „Dziennik Powszechny”, a ostatnio przez długi szereg lat był stałym współpracownikiem redakcji „Kurjera Warszawskiego”.

Michał Roman był jednym z założycieli Tow. Literatów i Dziennikarzy oraz czynnym członkiem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Zmarł w 68 roku życia.

O przyszłość domu Szopena w Żelazowej Woli

Sprawa uporządkowania domu Szopena w Żelazowej Woli jest wciąż jeszcze aktualna, zwłaszcza teraz, w lecie, kiedy ilość zwiedzających starą kolebkę genialnego kompozytora jest wcale pokaźna, a na jesień przygotowują się uroczystości muzyczne, związane ze stuleciem pożegnalnych koncertów Szopena, który w listopadzie roku 1830 opuścił Warszawę na zawsze.

Już na ten temat ukazują się wzmianki w prasie codziennej. Niedawno w „Kurjerze Warszawskim” p. Binental w artykule p. t. „W rocznicę wyjazdu Szopena z Warszawy” proponuje, aby na Krakowskim Przedmieściu w domu Nr. 5, w którym mieszkał Szopen i gdzie prawdopodobnie powstały oba jego koncerty i wiele innych utworów, wmurować tablicę. Warszawa nie powinna zapominać, że jej wychowankiem i chlubą był Szopen, że tu spędził swoje młode i najsłodsze lata, że wreszcie, jako uczeń Elsnera i ówczesnej Szkoły Głównej Muzyki, tu odbierał pierwsze i jedyne wskazówki w harmonji i kontrpunkcie.

Rzeczywiście, propozycja p. Binental jest słuszna i do urzeczywistnienia nie trudna. Natomiast o wiele więcej kłopotów i kosztów nastęrcza dom Szopena w Żelazowej Woli.

Dawna oficyna Skarbków, w której urodził się Szopen, była długo w posiadaniu rozbitego gospodarza Żelazowej Woli, Rocha Szymanika. Od roku zeszłego przeszła na własność Tow. Przyjaciół Domu Szopena. Stowarzyszenie to przy pomocy okolicznych obywateli

sochaczewskich zakupiło dom wraz z 6 morgami ziemi za bardzo wygórowaną sumę przeszło 40 tysięcy zł.

Wygląd domu jest dość pożałowania godny. Wprawdzie gospodarz dozorujemy go robi, co może, aby przynajmniej zewnątrz wygracować ścieżki, uprzętnąć śmieci, posadzić parę gęorginij, aby choć dostęp był możliwy. Tembardziej, że ciemny pomnik Szopena, żelaznym płotem i starymi kasztanami otoczony trzyma się dobrze i wyraźnie świadczy, że miejsce to nie może być składem rupieci gospodarskich braci Szymaniaków. Ale najgorzej wygląda wnętrze domu. Niskie i ciasne izdebki grożą zawaleniem. Pokój, w którym urodził się Szopen, z widokiem na ładne, zakrzewione brzegi Utraty, nie ma ani sufitu, ani podłogi. U góry widać pułap podziurawionego dachu, u dołu wilgotne zagłębienie obszernej piwnicy, będącej w ciągu lat ostatnich wygodnym pomieszczeniem dla bydła i drobiu. Ani śladu tynku; drzwi i okna zastępują deski, fantastycznie, jak wypadło, ponabijane gwóźdźmi na wylot sterczącymi. Zacieki na ścianach, powybijane, potraskane cegły, zapach wilgoci, belki spróchniałe, zarysowujące całe ściany — to wszystko rzuca się w oczy i zwiększa szarość obrazu. Nie ratuje go malownicze zejście w dolinę rzeki Utraty, ani dalek za nią gęsto zadrzewione wzgórze, gdzie kiedyś rozciągał się piękny park obok dworu Skarbków (dwór spalił się w czasie wojny) — pewnie miejsce licznych zabaw i wycieczek małego Fryderyka.

Nie ulega wątpliwości, że przypro- wadzenie do jakiegoś takiego chociażby porządku zrujnowanego domu Szopena wymaga olbrzymiego nakładu pracy i pieniędzy. Ale są różne sposoby remontu, a potem wyzyskania kolebki Szopena dla celów artystycznych, a nawet ogólnie - kulturalnych. W tej chwili właśnie czas o tem pomyśleć, kiedy dom jest w posiadaniu Stowarzyszenia, a stan jego wymaga natychmiastowej poprawy, gdyż jeszcze lat parę, a zostanie z niego zwałisko gruzów i śmieci.

Jest więc kilka projektów, dotyczących przyszłości domu Szopena w Żelazowej Woli. Według jednego z nich, najkosztowniejszego, należałoby oficynę przebudować na wielką salę koncertową. Tu przyszłe koncerty, przede wszystkim muzyce Szopena poświęcone, mogłyby pokryć część wydatków, gdyby, oczywiście, publiczność zechciała na nie przychodzić, czy przyjeżdżać, no i, co za tem idzie, za nie płacić. W każdym razie nadzieja jest mała, a wydatki związane z budową sali tak wielkie, że projekt ten prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Z innych możliwości, również na wielką skalę obliczonych, do najpiękniejszych należy zaliczyć projekt wybudowania na tem miejscu schroniska dla weteranów-muzyków. Twórcą tego niewątpliwie cennego pomysłu jest Polskie Stowarzyszenie Muzyków-Pedagogów, które oddawna już nosi się z myślą zorganizowania podobnego schroniska. Miejsce jest, kandydaci są, tylko pieniędzy niema. Jak wiele innych, tak i ten projekt musi pozostać — narazie — nieziszczalnym.

Prócz materialnych trudności, oba projekty mają jeszcze tę wadę, że

skromna, parterowa chałupina szopenowska, przebudowana na nowoczesną modłę, zmodernizowana przez kaloryfery, żyrandole czy lampy elektryczne, podniesiona na parę pięt i przeafsonowana straci zupełnie swój urok, a także do reszty wszelki ślad wspomnień dzieciństwa małego Fryderyka. Nie pozostanie w niej nic z Szopena i jego mazurków, nieraz pomyślanych podczas beztrojskich wakacji nad brzegami Bzury i Utraty. Kto odwiedza Żelazową Wole, niech wypyta starszych włościan tamtejszych, jak żyła, świeża jest jeszcze tradycja Fryderyka, w jakiej przyjaźni żył z nim gospodarz Krysiak, zmarły trzydzieści kilka lat temu i dopiero po odsłonięciu pomnika w 1894 r. zadziwiony, jakiego to w latach chłopięcych miał przyjaciela i towarzysza zabaw. Tej tradycji, zbliżającej Szopena do nas, nie powinniśmy zacierać. Niech sobie stoi najprościej odrestaurowana stara oficyna szopenowska, taka mniej więcej, jaką ją oglądali oczy małego Fryderyka, jego ojca Mikołaja i matki Justyny z Krzyżanowskich. A wszelkie inne zabudowania dobrze się pomieszcza obok. Sam dom natomiast powinien pozostać jako cenna wartość muzealna, tembardziej, że rękopisy, listów, pamiętek po Szopenie mamy dość i, zamiast, jak dziś, rozproszone, a często i niszczone po świecie, mogłyby być zebrane i skatalogowane w domu Szopena, a raczej w przyszłym muzeum szopenowskim.

Jest to — według mnie — najpraktyczniejszy z projektów, rozwiązujących sprawę przyszłości domu rodzinnego Fryderyka Szopena w Żelazowej Woli.

H. Dor.

Czytajcie „Pobudkę”

ZNOWU ŚMIERTELNY WYPADEK W GÓRACH

Zakopane, 12 sierpnia. (PAT.). — W niedzielę w godzinach południowych wśród ulewnej deszczu, a miejscami śniegu i mrozu, wracała od popradzkiego stawu po stronie czechosłowackiej liczniejsza, 10 osób licząca wycieczka turystyczna, wśród której znajdował się także profesor gimnazjalny z Jarosławia, Władysław Duchiewicz. Turyści szli przez Żelazne Wrota w stronę Karcznej Doliny. Gdy znaleźli się na Gerlachowskich stawach, zupełnie już wyczerpani i pomarżnięci (niektórzy podmrażali sobie kończyny), prof. Duchiewicz osłabł do tego stopnia, że dalej iść nie mógł. Wobec zapadającej nocy towarzysze ułożyli go w najwygodniejszym miejscu, nakrywszy go koca-

mi i namiotem, a sami forsownym marszem ruszyli do Rostki, skąd, bezpośrednio po przybyciu, późną nocą, zaalarmowali Przydzickie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Pogotowie, skoro świt, ruszyło na ratunek pod przewodnictwem p. Józefa Oppenheima i pod wieczór dojechało do miejsca, w którym postawiono zatulonego w koce prof. Duchewicza; znaleziono go jednak nieco poniżej tego miejsca — już martwego. Jak się zdaje, ś. p. prof. Duchewicz widocznie próbował ratować się o własnych siłach, które jednak odmówiły posłuszeństwa, a olbrzymi wysiłek spowodował atak serca i zgon. Zwłoki wniesiono do Rostki, stamtąd sprowadzono do Zakopanego.

AWANTURY ANTYSEMICKIE W SOWIETACH

Ryga, 12 sierpnia. (ATE.). „Wieczernia Moskwa” donosi o nowej fali antysemityzmu. Nastroje antyżydowskie przybierają najbardziej ostry charakter na Białej Rusi sowieckiej. Tak np. w fabryce fornierów w Witebsku robotnicy pobili dotkliwie żonę dyrektora fabryki Żyda, następnie zaś tłum robotników rzucił się na zebranych na dziedzińcu fabrycznym robotników Żydów i poburzył ich, wznosząc okrzyki: „Bij

Żydów”. Ekscesy przybrały tak poważny charakter, że interwencja milicji sowieckiej okazała się niezbędna.

Pismo zaznacza, że największe oburzenie musi wywołać fakt, że robotnicy komunisty nie tylko nie bronili Żydów, ale sami przyjmowali udział w ekscesach antysemickich. Władze rozwiązały komitet fabryczny oraz skierowały sprawę na drogę sądową.

PRZYSZŁA KORONACJA

Bukareszt, 12 sierpnia. (A. T. E.). — Z kół dworskich donoszą, że król Karol ustalił z premierem Maniu ceremoniał koronacji, która wyznaczona została na 5 października. Ceremoniał przewiduje, że równocześnie z królem Karolem będzie koronowana również

królowa Helena. Jeden z dzienników podaje, że chociaż rozwód królewskiej pary będzie unieważniony, to jednak na przyszłość małżeństwo będzie miało charakter tylko formalny, król i królowa będą mieszkać oddzielnie.

ROZRUCHY W PORTUGALJI

London, 12 sierpnia. (A. T. E.). Donoszą z Lizbony, że w miejscowości Casthandeira wybuchły rozruchy na tle niezadowolonej ludności ze zbyt wyso-

kich podatków. Policja interwenjowała, używając broni palnej. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a kilkanaście doznało cięższych obrażeń.

WALKA Z PROPAGANDĄ HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM

Ministerjum Spraw Wewnętrznych poczyniło spostrzeżenia, że w niektórych organach prasowych b. często znaleźć można ogłoszenia dotyczące bądź rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych, bądź też wzbudzających domniemanie że pochodzą od stręczycieli do nierządu, albo handlarzy żywym towarem.

Przejrzystość tych ogłoszeń dowodzi, że ogłaszający nie czują nawet potrzeby zbytniego krepowania się w ich redagowaniu, że zatem powołane do tego czynnik nie zwracają na te ogłoszenia dostatecznej uwagi.

Dla przykładu zaznaczyć należy, że dostawcy pornografii podają nie tylko miejscowość i numer ewej okrytki pocztowej, ale częstokroć posuwają zuchwałość do podawania dokładnego swego adresu wraz z nazwiskiem.

Osoby stręczące do nierządu lub oferujące swą osobę, zaznaczają często wyraźnie, że celem zawarcia znajomości na tej drodze nie jest małżeństwo. Poza tem znaczną część ogłoszeń stanowią inseraty maskowane, a więc: oferty lukratywne dla adf dla kobiet, względnie poszukiwanie kobiet o milej powierzchowności do szkół filmowych, „atelier artystycznych”, „szkół baletowych i tańca klasycznego”, oferty biur kojarzenia małżeństw, lub wreszcie ogłoszenia t. z. — biur porad w sprawach emigracyjnych etc. Wszystkie one mają na celu zwabienie osób szukających okazji poprawienia sobie bytu i czynią to przez wiele mówiące obietnice dotyczące przyszłej kariery, wysokości zarobków i t. p.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwró-

ciło przeto, w okólniku do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. Warszawy, uwagę na zastraszające rezultaty akcji międzynarodowych band handlarzy żywym towarem i handlarzy wydawnictwami pornograficznymi. Znakomita organizacja tego odłamu przestępców i wielkie środki finansowe, jakimi często rozporządzają, nakładają na władze ciężkie i odpowiedzialne zadanie nieustannej walki ze złem, którego oni są szerzycielami.

Łączne traktowanie w okólniku powyższych dwóch zagadnień t. j. walki z handlem żywym towarem i walki z rozpowszechnianiem pornografii, jest uzasadnione tem, że międzynarodowi handlarze kobietami, dla ułatwienia sobie zażania, a mianowicie wyławiania „towaru” z wszelkich sfer w powyżej wzmiankowany przeróżny sposób, a głównie przez szerzenie pornografii, przygotowują niejako grunt moralny środowisk, w których następnie żerują.

Prasa stanowi potężny i sprawnie działający aparat propagandowy, dlatego też korzystają z niego w odpowiedni sposób i przestępcy, o których mowa.

Celem niniejszego okólnika jest zwrócenie uwagi wojewodów i p. komisarza rządu na konieczność bacznego śledzenia wszelkich podejrzanych ogłoszeń. W szczególności jeśli chodzi o różnego rodzaju biura, badać należy podstawy ich prawnej egzystencji i właściwy cel ich działalności. Co do szkół filmowych i szkół tańca, względnie szkół baletowych, winna być szczególnie badana przeszłość ich założycieli oraz nauczycieli, względnie kierowników.

Inwalidzi przeciw zamknięciu zakładu w Piotrkowie

Rzesze inwalidzkie poruszone zostały ostatnio wiadomością, jakoby władze państwowe postanowiły zamknąć częściowo z nadchodzącym rokiem szkolnym zakład przemysłowy - szkolny dla inwalidów wojennych w Piotrkowie.

Zakłady takie istnieją dotychczas w Krakowie, Poznaniu i Piotrkowie. W dziale szkolnym inwalidzi przechodzą dwuletni kurs nauk, ucząc się ślusarstwa, stolarstwa, rymarstwa, krawiectwa, szoferki i t. d.; przez cały czas nauki otrzymują bezpłatnie mieszkanie, utrzymanie, ubranie i t. d. Dział przemysłowy obejmuje warsztaty, zatrudniające inwalidów.

W zakładzie piotrkowskim zlikwidowany ma być dział szkolny, a podobno wkrótce potem ten sam los ma spotkać dział przemysłowy, czyli innemi słowy ma dojść do zupełnego zamknięcia zakładu; dział przemysłowy zakładu w Piotrkowie zatrudnia 350 inwalidów, a produkcja jego roczna obliczana jest na sumę 1 miliona złotych.

Inwalidzi zabiegają wszelkimi sposobami o utrzymanie tego zakładu, gdyż daje on zatrudnienie i uczy rzemiosła spory zastęp inwalidów.

STRUMIENIEM ZIMNEJ WODY STŁUMIONO BUNT W WIEZIENIU BERLIŃSKIM

W więzieniu berlińskim, w którym w chwili obecnej znajduje się bardzo wielu więźniów, wybuchł bunt. Bunt wybuchł w tej części więzienia, w której w chwili obecnej znajduje się 600 więźniów.

Wśród ogłaszających wrzasków więźniowie wybijali szyby, łamali ramy okienne i niszczyli urządzenia cel. Policja otoczyła więzienie zamykając również wszystkie przyległe ulice, ponieważ istniały obawy, że komunisty przypuszczają atak z zewnątrz.

Pomimo przetransportowania 100 więźniów do innej części gmachu uspokojenie nie nastąpiło. Władze zmuszone były zawezwać straż ogniową, która zalewając kilka cel wodą zdołała uspokoić buntowników. Dopiero około północy wszystko powróciło do normalnego stanu.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W czwartek dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warezka 7, odbędzie się Konferencja egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. i Wydziału Rady Zawodowej m. Warszawy.

Sekretariat Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. i Rady Zawodowej m. Warszawy.

CZWARTEK, 14 b. m.

POWISLE — Czerwonego Krzyża 20. O godz. 4 popoł. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S. (Kolo Warszaty). O godz. 6.30 w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie Kola z referatem tow. J. Sieradzkiego, na temat: „Ustawodawstwo robotnicze w rozporządzeniach i dekretach Prezydenta Rzplitej”.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — Dzielna 95. W czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Kola z udziałem towarzyszy z K. W.

KOŁO IM. M. PASZKOWSKIEJ — Mickiewicza 1. W sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Kola.

KOŁO IM. B. LIMANOWSKIEGO — Zamajskiego 20. W piątek, dnia 15 b. m. o godzinie 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Kola z referatem tow. Z. Mitznera.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. Dn. 14 b. m. (czwartek) o godz. 7.30, w lokalu Warezka 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Kola.

Ruch kult.-oświatowy

SEKCJA K. R. K. S. „START”. Wyjazd drugiej grupy na obóz dziecięcy w ten piątek, 15 sierpnia, o godzinie 7-mej rano ze stacji Most.

SEKCJA KOLONJI LETNICH K. R. K. S. „START”. Wyjazd czwartej grupy Starcjanek w ten piątek, 15 sierpnia o godzinie 7.30 rano.

SEKCJA OBOZÓW SPORTOWYCH R. K. K. S. „START”. Wyjazd na obóz sportowy do Zawodzia nastąpi w ten czwartek, o godzinie 10-tej wieczór, z Dworca Głównego. Zbiórka przy kiosku Ruch na dworcu pociągów odchodzących.

CZŁOWIEK KTÓRY OBAWIAŁ SIĘ SOBOTY

Dla mnie wszystkie dni są sympatyczne. Poniedziałek wcale nie jest ciężkim dniem, gdy za dużo nie pracuję, a w piątek zwykle reguluję swoje rachunki i jest mi wtedy... bardzo lekko.

Jednakowoż pewien robotnik formalnie się bał soboty.

Już po powrocie z fabryki do domu, czuł się nieswojo, portfel z pieniędzmi obciążał nieznośnie jego kieszeń. Pod wieczór było mu coraz gorzej, czuł swędzenie dłoni, zwykle prawej, miał wielką chęć do spaceru po mieście w dzielnicach, gdzie najczęściej było barów, teatrów i innych instytucji, stworzonych na pociechę ludzkości. I kiedy ten robotnik pomyślał sobie, że jutro, w niedzielę będzie jeszcze więcej pokus i silniejsza chęćka do wydawania pieniędzy, — nie wahał się dłużej.

Zostawił sobie bardzo niewiele, a całą gotową gotówkę wkładał do koperty, wypisywał starannie swój adres, nalepił znaczek i... wrzucił do skrzynki pocztowej.

Po upływie niebezpiecznej dla jego pieniędzy doby — spał spokojnie, a na rano w poniedziałek otrzymywał swoje pieniądze z powrotem.

Jest to niedoskonały sposób oszczędzania. Nasz polski robotnik, chcąc uchronić swój tygodniowy zarobek, przed dniami pełnymi pokus dla wolnego od pracy człowieka, postępuje inaczej.

Wie on dobrze, że istnieje największa w tym rodzaju instytucja oszczędnościowa, mianowicie P. K. O., gdzie do 7-jej wieczór może złożyć swoją kwotę oszczędnościową. Wie, że książeczka oszczędnościowa P. K. O., jest nie tylko miarą jego wytrwałości i wydajności jego pracy, lecz daje godziwy procent uczestnikom obrotu oszczędnościowego i że złożone pieniądze zwróci mu, gdy będzie trzeba z pokaznym nadkładkiem.

J. L.

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane z możliwością przelotnych deszczów w północnej części kraju oraz na Podkarpaciu. Ciepłej zwłaszcza na wschodzie kraju. Słabe, na północy umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie.

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi.

Przym. 9 r. — 9 w.

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

GAZY Z ZAMULONEJ STUDNI ZATRUŁY 2 ROBOTNIKÓW

Wczoraj wieczorem przy ul. Grzegorzewskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy czyszczeniu zamulonej studni. Mianowicie zostali zatruci gazem dwaj robotnicy. Przybyła na miejsce straż pożarna przy użyciu masek gazo-

wych zdołała ich wydobyć, jednak lekarz pogotowia, mimo półtoragodzinnnej akcji ratunkowej i zastosowania sztucznego oddychania, nie zdołał przywrócić uduszonych do życia.

POZNAN

ŚMIERTELNE GRZYBY

W Jankowie Młynie pod Poznaniem uległa zatruciu po spożyciu grzybów cała rodzina Stanisława Gondka, składająca się z ojca, matki i czwórka nieletnich dzieci. Dwaj synowie, liczący lat 6 i 3,

oraz dwie córki w wieku 8 i 5 lat, pomimo zabiegów lekarskich, zmarli w szpitalu. Stan matki jest poważny. Ojciec jest lekko chory.

LWÓW

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW PODPALENIA FOLWARKÓW

Uczniowie gimnazjum—podpalaczami

Prasa donosi, że w dniu wczorajszym aresztowano i odstawiono do więzienia we Lwowie 5-ciu sprawców ostatnich zbrodniczych podpałów folwarku w Czystkach i w Miklaszowie pod Lwowem. 4-ch z nich to uczniowie gimnazjalni, uczęszczający do klas od 5-tej do 8-ej, jeden zaś jest zecerem.

Dalej donosi prasa, iż dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na ambulanse pocztowy pod Bóbrką trwają w dal-

szym ciągu. Onegdaj aresztowała policja dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie. Nadto otrzymała policja lwowska z Nowego Sącza wiadomość, że aresztowano tam pewnego podejrzanego o ten napad osobnika, usiłującego przejść nielegalnie przez granicę czechosłowacką. Ponadto dokonano również szeregu aresztowań na terenie województwa tarnopolskiego, gdzie przytrzymano kilkanaście osób. (PAT).

ZAJŚCIA Z WOJSKOWYMI

ŚMIERTELNY ZATARG ŻANDARMA Z KANONIEREM

Na stacji w Mołodecznie doszło do następującego krwawego zajścia.

Kilku żandarmów zatrzymało trzech pijanych żołnierzy z 19 pułku artylerji polowej. Żołnierze odmówili posłuchu żandarmom. Jeden z nich, kanonier Barojun Antoni, dobył szabli i rzucił się na żandarma.

Żandarm w obronie własnej użył broni palnej i położył kanoniera trupem na miejscu. Dwóch pozostałych żołnierzy zbiegło.

PIJANY SIERŻANT POLICZKUJE NIEWIASTĘ

Pociągami z Lublina do Radomia jechała pewna młoda dziewczyna, urzędniczka jednej z państwowych instytucji w Warszawie, udając się do krewnych w Puławach. W tym samym przedziale jechało dwóch sierżantów K.O.P.-u. Podoficerowie byli pijani.

Chcieli oni nawiązać z nią znajomość, dziewczyna jednak nie odzywała się do nich, zbywając ich zaczepki milczeniem.

Obaj wojskowi stawali się coraz bardziej zaczepni. Wówczas napastowana zwróciła się do nich z oświadczeniem,

że jeśli nie zaprzestaną napaści, wezwie konduktora. Wówczas obaj brutalnie zaczęli napastować biedną ofiarę, a gdy ta powiedziała im kilka przykrych słów, jeden z napastników, jak się później okazało, st. sierżant III kompanii 2 baonu KOP-u stacjonowanego w Bereźnie, Władysław Stolski, uderzył ją w twarz.

W Dęblinie zawezwano posterunkowego policji, który sporządził protokół zajścia.

SPOLICZKOWANY OFICER STRZELIŁ W RESTAURACJI DO NAPASTNIKA

W restauracji hotelu „Europejskiego” w Radomiu wydarzyło się b. przykre zajście.

Przy stoliku restauracyjnym siedział kapitan i dwie panie. W pewnym momencie podszedł do stolika jakiś cywilny pan w monoklu i niespodziewanie uderzył kapitana w twarz.

Kapitan momentalnie wyciągnął rewolwer i strzelił do napastnika, który zaczął uciekać. Kapitan pobiegł za nim i na placu 3-go Maja jeszcze raz strzelił za uciekającym.

Napastnik został ranny. Oficer zameldował o wypadku w komendzie.

POCISK ROZSZARPAŁ DWOJE DZIECI

We wtorek na poligonie artyleryjskim w Rembertowie wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć trojga dzieci i poranienie dwójga innych.

Rano na miejscowy poligon pędziło było kilku pastuszków: 16-letni Antoni Jezierski. 14-letnia siostra jego Stefania, bracia Chodowscy — 11-letni Franciszek i 9-letni Marjan, oraz 11-letni Władysław Surdyn.

Chłopcy wbrew ostrzeżeniom pędzili było na teren poligonu, gdzie trawa jeszcze znacznie bujniejsza, niż na terenach sąsiednich, wypasionych przez bydło.

Pastuszkowie, wędrując po poligonie, znaleźli niewystrzelony pocisk artyleryjski, pozostawiony przez jeden z ćwiczących oddziałów wojskowych i poczęli nim manipulować. Pierwszy usiłował rozobrać pocisk Marjan Chodowski, ponieważ jednak nie mógł sobie dać z nim rady, dał go Jezierskiemu, który począł u-

derzać z całej siły zapalnikiem pocisku o ziemię. Reszta dziatwy przyglądała się tym manipulacjom z zaciekawieniem, oczekując na wyniki.

W pewnej chwili nastąpił wybuch, którego skutkiem dosłownie rozszarpani zostali Antoni Jezierski i Władysław Surdyn, tak że części ich ciała znalazłono później w odległości kilkudziesięciu metrów.

Ciężko ranni zostali Franciszek i Marjan Chodowscy, przyczem Franciszek tak ciężko, iż zmarł w drodze do szpitala. Stefania Jezierska została lekko ranna.

Zawiadomiony o tragicznym wypadku miejscowy posterunek policji wraz z żandarmerją rozpoczął śledztwo. Tragiczny wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

W związku z tym wypadkiem na rozkaz żandarmerji przeprowadzono szczegółowe oględziny terenów poligonu, celem odnalezienia ewentualnych pocisków pozostawionych na poligonie.

Co słyszać w Warszawie?

O POKRYCIE TUNELU PRZED DWORCEM GŁÓWNYM.

Na posiedzeniu komisji przebudowy warszawskiego węzła kolejowego omawiany był preliminarz budżetowy na wykonanie pierwszej serji robót na linii średnicowej.

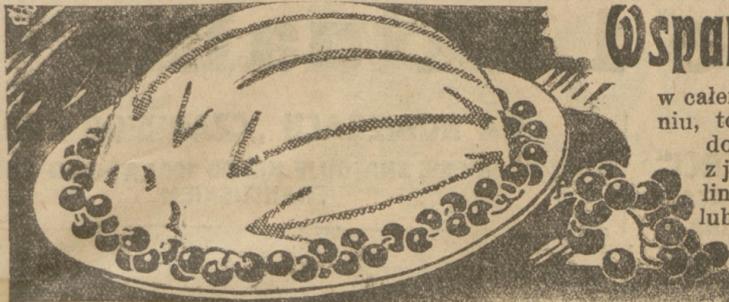
Do całkowitego wykończenia robót potrzeba będzie jeszcze, w ciągu 5 lat, około 100 milionów zł.

Ze strony magistratu m. stoł. Warszawy wysunięto na posiedzeniu żądanie, aby do preliminarza wstawiono kwotę potrzebną do ewentualnego pokrycia wykupu tunelowego przed dworcem Głównym. Komisja odrzuciła to żądanie, ponieważ nie jest jeszcze zae-

cydowane wykonanie samego pokrycia, ani też udział ministerstwa komunikacji w kosztach tych robót.

14 DNI ARESZTU ZA ZALANIE MIESZKAŃ LOKATORÓW.

W głośnej sprawie nienależytego zabezpieczenia mieszkań w domu przy ul. Koszykowej 28, w związku z dokonywaną nadbudową i zerwaniem dachu oraz zalaniem mieszkań podczas ostatnich deszczów, starostwo grodzkie Warszawa - Południe ukarało administratora domu Chaima Niedźwiedzia, kierownika robót inż. Bagińskiego i przedsiębiorcę budowlanego Szaję Certnera, każdego 14-dniowym bezwzględny aresztem.



Wspaniałą przysmak przy małym wydatku

w całym tego słowa znaczeniu, to delikatny w smaku **budyń Oetkera**. Budyń Oetkera sporządza się bardzo łatwo na mleku, dokładając nieco masła i cukru, a w danym razie nawet jajko, przeczem budyń z jednego proszku starczy na 3 do 6 osób. Budyń Oetkera podany z sokiem malinowym oraz świeżymi owocami lub konfiturami, stanowi cenny deser po obiedzie lub kolacji, przez co zaoszczędzić można na innych potrawach.

Dr. August Oetker, Olwa.



KRZYK W NOCY

CZTERECH DRABÓW ZRANIŁO KOBIETĘ

Nocy ub. około godz. 2 przy zbiegu ulicy Zimnej i Elektoralskiej rozległ się krzyk kobiety. Gdy niecierpliwie przebiegł na ławce pobliskiego domu przybyli na miejsce. Zastali jakąś kobietę leżącą w kałuży krwi, która obficie ciekła z głębokiej rany ciętej lewego uda. Ranną przewieziono dorożką do ambulatorjum pogotowia, gdzie podała się za 19-

letnią Janinę Malczakównę. Okazuje się, że zaczęła M. 4-ch mężczyźni, domagając się aby udała się z nimi do hotelu „Renoma”, przy ul. Elektoralskiej 17. Gdy M. sprzeciwiła się, wówczas jeden z mężczyzn wyjął nóż, raniąc Malczakównę. poczem wszyscy zbiegli.

UGRYZŁ POLICJANTA W PALEC

Na pl. Żelaznej Bramy post. 12 komis. 30-letni Teofil Pirug zauważył śpiącego na ławce pijaka, którego obudził, polecając udać się do domu. Wtedy obrażony, za przerwanie snu pijak zerwał się i ugryzł policjanta w palec

prawy ręki. Pomimo bólu, post. Pirug zdołał obezwładnić ludożercę, poczem przeprowadził do 12 komis., gdzie ten zasnął w areszcie. Poszwankowanego policjanta opatrzone w ambulatorjum pogotowia.

BÓJKA NA PARASOLKI

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, wśród licznych przechodniów, zaczęły walczyć między sobą 2 kobiety, początkowo spoliczkowały się, a następnie schwytyły się za włosy i na koniec biły się parasolkami. Nadbiegły policjant zajął się zlikwidował przeprowadzając sprawczyźnie zakłócenia spoko-

ju publicznego do bramy domu Marszałkowska 94. Tam okazało się, że są to: Anna Napierska i Bronisława Dębska, pończoszarka. Pierwsza jest winna drugiej 20 zł. Ponieważ długu nie oddaje już kilka miesięcy, przeto na ten tle wynikło zajście.

CIĄGLE SAMOBÓJSTWA

W poczekalni 3 klasy na dworcu Warszawa - Główna otrula się jodyną 24-letnia Natalia Rajchowska, przy bracie (Sochaczew). W bramie domu Staszica 15, otrula się kro-

plami goździkowemi 18-letnia Zofia Jerówna, służąca (Konin). Desperatkom - prowincjonalistkom pomocy na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

Z BRAKU OPIEKI

We wsi Dąbrówce (gm. Karczew) dwuletni Zygmunt Wawer, pozostawiony bez opieki napił się karbolu. Chłopca w stanie ciężkim, po udzieleniu pomocy w ambulatorjum pogotowia, matka umieściła w szpitalu

Karola i Marji. Przy ul. Wołyńskiej 7 trzyletnia Cecylja Szostakówna, również z braku opieki poparzyła ługiem jamę ustną. Dziecku udzielono pomocy w ambulatorjum pogotowia.

WYPADKI PRZY PRACY

W ciągu doby ubiegłej w ambulatorjum pogotowia udzielono pomocy 5 osobom poszwankowanym w czasie pracy. Są to: 21-letni Nachman Goldman, stolarz, rana cięta lewej dłoni, 23-letni Michel Nuchowicz, sto-

larz, rana cięta lewej ręki, 30-letni Maurycy Szpinak, fryzjer, rana cięta palca lewej ręki, 16-letni Dawid Rajchman, uczeń fryzjerski, rana cięta palca lewej ręki i 39-letnia Anna Rosenheim, służąca, rana cięta lewej dłoni.

WYPADKI ROWEROWE

Na rogu ul. Królewskiej i pl. Małachowskiego, jadący z nadmierną szybkością rowerzysta najechał na Jana Jaworskiego, elektromontera. Doznał on piwikłanego złamania lewego ramienia.

Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej spadł z roweru 18-letni Tadeusz Guniak, goniec, doznając złamania prawego obojczyka. Poszwankowanych opatrzone w ambulatorjum pogotowia.

KRWAWA WALKA O NOCLEG

Przy ul. Dzikiej 62, w przytulku noclegowym t. zw. „cyrku”, 32-letni Lucjan Serafin, robotnik, pragnąc zdobyć lepsze miejsce do spania, został zraniony w głowę i twarz przez

drugiego pensjonariusza. Rannego opatrzył na miejscu lekarz pogotowia, stwierdzając jednocześnie, że Serafin był pijany.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Zew morza”.
Atlantic: „O czym śnią dziewczęta”.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Znajoma z ulicy”.
Colosseum (m. sala) „Przy kominku”.
Casino: „Pochodnia” z Laurą i Plantą.
Filharmonja: „Władcy miłości”.
Hollywood: „Zar miłości”.
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Kobieta i żywioł”.
Pola Negri Palace: „Ciebie tylko kochałem”.
Palace: „Jaskrawe motyle”.
Splendid: „Krew na piasku”.
Światowid: „Poganiń” z Ram. Novarro.
Tęcza: „Upadły anioł”.
Wodewil: „Bandyta” i „Aby żyć”.
As: „Szał” z Maną Gines.
Astra: „Trędowata” ze Smooareka.
Bajka: „Zemsta hr. Monte Christo”.
Era: „Motyl brukowy”.
Europa: „Mężczyzna z przeszłością”.
Heljos: „Walka o różę Marję”.
Lux: „Przygody grenadjera Gerarda”.
Mewa: „Wenus z Wenecji”.
Muza: „Rozpętane żywioły”.
Promień: „Hrabia Monte Christo”.
Praga: „Zatracała ulica”.
Riviera: „O czym się nie myśli”.
Rens: „Płonące piaski”.
Sokół: „Jad miłości”.
Petit Trianon: „Jej pieprzki”.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO? DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni”. 12.35 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt p. t.: „Warunki rozwoju turystyki samochodowej w Polsce”. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — 17.25 Komunikat L. O. P. P. 17.35 „Literatura powojenna o Ameryce Południowej” — wygl. p. St. Małachowski. 18.00 Koncert kameralny. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa radiotechniczna”. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Giełda rolnicza. 20.00 — 20.15 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.15 Koncert popularny. 21.30 Słuchowisko z Warszawy „Sasiadka narzeczona”. 22.00 — p. R. Dąbrowski wygłosi feljton p. t.: „Na meksykańskiej Corridzie”. 22.15 — 22.30 Komunikaty, 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

10.30 Nabożeństwo z Klasztoru na Jasnej Górze. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 16.15 Przerwa. 16.15 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych” — Komunikat Rady Nacz. Zj. Pol. Zw. Śpiewaczych. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Odczyt p. t.: „Wszczęcia arka przymierza” — wygl. prof. B. Richter. 17.00 Koncert orkiestry Tramwajów Miejskich. 18.00 — 19.00 Tran-

COLOSSEUM NOWY-ŚWIAT 19

Pocz. o g. 6-e. Przebiegły uwodziciel, łatwowierny małżonek i lekkomyślny młodzieniec

U STÓP KOBIECY.....

...pięknej i zmysłowej **HARLENY DIETRICH** w wielkim erot. filmie najnowszej prod. p. t. „ZNAJOMA Z WAGONU SYPIALNEGO”

W MAŁEJ SALI: „PRZY KOMINKU”
W roli głównej **Wiera Chłodnaja**

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR CASINO

NOWY ŚWIAT 50. Pocz. o godz. 6. 8. 10.

BILETY ULGOWE, PASSE-PARTOUTS NIEWAŻNE!

„POCHODNIA”

wspaniała opowieść miłosna na tle Wielkiej Rewolucji

W rol. gł.: **LAURA LA PLANTE** i **JOHN BOLES**

Pierwsza Jaskółka sezonu 1931 r.

MIEJSKI KINO-TEATR DŹWIĘKOWY
Hipotečna 8 Długa 25
Początek o godz. 6.30.

BETTY COMPSON

RYSZARD BARTHELMESS

w fascynującym filmie dźwiękowym p. t.

„KOBIETA I ŻYWIOŁ”

Wł. Muzafilm. Nadprogram. Dod. dźwiękowy Dod. oświatowy.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy POLA NEGRI PALACE

WIERZBOWA 7. Tel. 330-77.
Początek o godz. 6-ej.

Wzruszający dźwiękowiec erotyczny

„CIEBIE TYLKO KOCHAŁEM”

w rolach główn. **MADY CHRISTIANS - JAN STUWE**
Nad program: Rewelacyjne dodatki.

Kino „TĘCZA” Przejazd 9.

Pocz. 6¹⁵, ost. 10.

Wielki arcyfilm dźwiękowy Upadły Anioł

W roli głównej **NANCY CARROL** i **GARY COOPER**
Nadprogram: **Dodatki Fieischera** oraz najnowsze aktualja.

WODEWIL W KRYTYM BUDYNKU W OGRODZIE

Nowy-Świat 43. Pocz. 6, 8 i 10

Dla młodzieży dozwolone

Bożyszcze wszystkich

ROD LA ROCQUE

w filmie il. awanturze przygody angielskiego arystokraty

BANDYTA

oraz ulubieniec miłośników kina **CHARLIE CHAPLIN** w oryginalnej, ciekawej i pełnej humoru grotesce

ABY ŻYĆ

Ceny biletów niższe 21.150 i 2. — Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu muz. pod batutą M. STEINFELDA

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MONTER - MECHANIK poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty zgłaszać do Administracji „Robotnika”.

TANIE SŁUŻACE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje pracy. Wiadomość Ogrodowa 61 m. 69, Kowalski Stanisław.

smisja z sali Rady Miejskiej. Akademia organizowana staraniem Fida'u. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.40 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.15 Przerwa. 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 P. Red, Stanisław Poraj - Koźmiński wygłosi feljton p. t.: „Gościna p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Tallinie”. 22.15 Komunikaty.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Narodowy

o 8 w. „Interes przedewszystkiem”

Letni

o 8 w. „Egzotyczna kuzynka”

TEATR NARODOWY. Gra codziennie „Interes przedewszystkiem”.

TEATR LETNI. Dziś „Egzotyczna kuzynka”.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka”.

TEATR MAŁY. Codziennie „Miłość czy pieśń”.

TEATR „QUI PRO QUO” przez miesiąc sierpień, wobec urlopów, nieczynny.

TEATR „MORSKIE OKO”. Jasna 3. Powtórzenie premiery p. t. „Bawmy się razem”.

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat”.

KINO - REWJA „ZNICZ”, Śniadeckich 5. Dziś operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego p. t. „Łóżeczko”, oraz film.

„CJANKALI” w CAPITOLU. Wobec wielkiego powodzenia, przedstawienia Cjankali zostały przedłużone do niedzieli włącznie.

TEATR „MIGNON”. Rewja artystyczna „Kiedy Warszawa idzie spać”.

TEATR REWJI „ANANAS” Codziennie rewja „Pani się ubiera”.

„PRZESTĘPCY” w CYRKU. Dziś i codziennie Teatr Karola Adwentowicza gra w gmachu Cyрку głośną sztukę „Przestępcy”. Początek o godz. 8.15. Inscenizacja Leona Schiller.

„USMIECH WARSZAWY”. W nadchodzącym sezonie otrzyma stolica nowy teatr rewji, który będzie się mieścił przy ul. Chłodnej 40, gdzie mieści się obecnie „Wesoły Wieczór”. Dyrekcja „Uśmiechu Warszawy” zdołała już zaangażować aktorów tej miary jak Romualda Gieraszińskiego, który do chwili obecnej „nakrecał” filmy dźwiękowe, a obecnie znowu powraca do rewji. Żelska, Bethorowa, Merlińska, Heinricha, Halicza i innych. Reżyserem „Uśmiechu Warszawy” będzie p. Jan Pawłowski, kierownikiem baletu popularny Koszowski, kierownikiem literackim nowelista Jerzy Kossowski, kierownikiem muzycznym kompozytor Aleksander Sienkiewicz. Stronę dekoracyjną objął Ludwik Grabowski.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, w czwartek, w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory muzyki popularnej.

ZE SPORTU

PIERWSZY DZIEŃ MECZU TENISOWEGO JAPONJA-POLSKA

We wtorek, w pierwszym dniu meczu tenisowego Japonja — Polska, rozegrano gry pojedyncze. W spotkaniu z finalistą mistrzostwa Niemiec, Ohta, Maks Stolarow grał w swej najlepszej formie i przegrał dopiero w pięciu setach 7:5, 3:6, 6:0, 6:8, 6:1.

Drugie spotkanie Abe — Tloczynski, stało na nieco niższym poziomie, pierwszego seta wygrał Abe 10:8, a w drugim prowadził 4:2 lecz mecz przerwano z powodu ciemności i dokończony będzie dzisiaj.

MECZE WATERPOLOWE O MISTRZOSTWO WARSZAWY

We wtorek na pływalni przy ul. Łazienkowskiej rozegrano mecz z serji mistrzostw waterpolowych o mistrzostwo Warszawy, przyczem ZASS pokonał Makabi w stosunku 2:1.

W poniedziałkowym meczu waterpolowym na pływalni przy ul. Łazienkowskiej Polonia pokonała ZASS 5:2, przyczem w ostatniej minucie gry ZASS wyszedł z wody na znak protestu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NA DYNASACH

Trzeci dzień międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach rozegrany zostanie dziś we czwartek o godz. 20. W zawodach tych

wzwać udział wszyscy uczestnicy zawodów wtorkowych.

SUKCESY NASZYCH PŁYWAKÓW W GLIWICACH

Podczas międzynarodowych zawodów pływackich w Gliwicach Jarkusówna wygrała bieg 200 mtr. st. klas. w czasie 3:30.4 przed Niemką Emmerlich. Kaputek zajął trzecie

miejsce w biegu 200 mtr. st. w czasie 3:05.4 za Steinem 3:00.5 i Cesyką. Karliczek był drugi w biegu 100 mtr. na wznak, a Mearitz drugi w skokach.

TURNIEJ TENISOWY W CIECHOCINKU

W turnieju tenisowym w Ciechocinku do półfinałów gry panów weszli Marszewski, Popławski, Loth i Drewnowski, w finale gry pań Syropowa pokonała Gburowska 6:3, 6:0, a w finale gry mieszanej para Syropowa —

Goldstein pokonała parę Cinkowa — Steinko 6:1, 6:0, zaś w finale gry podwójnej para Loth — Popławski pokonała parę Tarnowski — Marszewski 7:5, 5:7, 6:4, 8:6.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika”, Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

CZYTAJCIE POBUDKĘ

ILUSTROW. TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Pamiętajcie O ZBIÓRCIE

na rzecz **ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI**
Oddawajcie mu wszystko, bez czego możecie się obejść, wszystko, co nie jest Wam potrzebne.

Ogłoszenia drobne

PATEFONY, PARLOFONY instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań, na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca Feigenbaum, Bielańska 1.

Meble, ołomany. patefony, nowe, używane, ratami—gotówka Najtaniej! Złota 26, sklep.

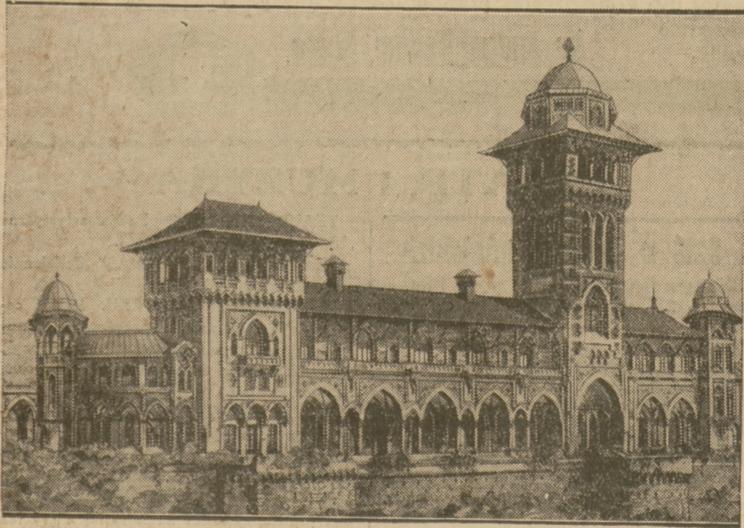
SAM chodowo-Motocyklowe Kursy Turystycznego. Mazowiecka 11.

ŁÓŻKO meblowe z siatki 35, stół rozsuwany 75, kredens debowy 150, otomana 120, krzesła, szafy, trema, bielizniarki, biurka, biblioteki, toalety, tapczany, sypialnie, siołowe, gabinet, salony, komplety klubowe, sekretery antyczne, fortepian „Kerntopia” sprzedaje, kupuje, daje na rozplaty Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Rzeczy ciekawe i aktualne

POD BUTEM DYKTATURY KEMALA PASZY ROBOTNICZY POZBAWIENI SĄ WSZELKICH PRAW



TAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ PALAC DYKTATORA TURCJI,
KTÓRY SIĘ OBECNIE BUDUJE W JENISZEHER (w NOWEJ ANGORZE).

Otrzymana przez „Vorwärts“ berliński korespondencja z Konstantynopola maluje w następujący sposób stosunki w Turcji, pozostającej — jak wiadomo — od siedmiu lat pod dyktandem „największego człowieka w Turcji“ — Kemala Paszy.

„Oddawna nie ukazują się przedstawiciele robotników tureckich na kongresach międzynarodowych, ani politycznych, ani zawodowych. Przyczyna tej abstynencji jest zupełnie prosta: — żaden przedstawiciel robotników, ani nikt podejrzewany o przekonania socjalistyczne, nie dostanie w Turcji paszportu zagranicznego. W Turcji są dzisiaj pojedynczy socjaliści, ale niema ani dziennika, ani organizacji socjalistycznej.

Tureckie związki zawodowe są rozwiązane. — Ostatnia kasa pomocy została rozwiązana w roku 1927. Od tej chwili schodzą się tylko od czasu do czasu, pod policyjnym nadzorem, robotnicy poszczególnych gałęzi przemysłu dla omówienia sprawy płac, przyczem nie wolno im wyrażać jakichkolwiek politycznych zapatrywań, a pojęcie spraw politycznych jest w Turcji bardzo szerokie. Dwie robotnice tytoniowe, które ośmieliły się na takim zebraniu żądać dla kobiet równej płacy z mężczyznami za równą pracę, odsiedziały kilka tygodni w więzieniu za „podżegające nowy”. W Turcji dyktatorskiej zdziera się wprawdzie przemocą zasłony z twarzy kobiet, ale tylko po to, by je mógł kapitalizm tem bezwzględniej wyzyskiwać. Strajki są dozwolone tylko w cudzoziemskich koncesyjnych przedsiębiorstwach jak: elektryczne i tramwaje, oraz w tych przedsiębiorstwach krajowych, z których właścicielami rząd ma coś na pieńku. Takie strajki są czasami nawet wspierane. Tak np. w lecie 1928 urzędowa agencja telegraficzna donosiła systematycznie o stanie strajku tramwajarzy w Konstantynopolu. Chciano w ten sposób wywołać wrażenie zagranicą, jakoby w Turcji istniało coś w rodzaju wolności koalicyjnej i strajku.

W rzeczywistości robotnik turecki jest od lat pozbawiony wszelkich politycznych lub gospodarczych praw. W Turcji niema żadnego ograniczenia dnia roboczego, żadnych ubezpieczeń społecznych, żadnych sądów pracy, żadnych instytucji rozjemstwa. Dzień roboczy trwa od 11 do 12 godzin, w sezonie eksportowym w Smyrnie nawet 16 godzin. Płace są rozpaczliwie niskie, a koszty utrzymania są równie wysokie jak w Europie środkowej. Kobiety zarabiają połowę, a przy wysokich kwalifikacjach co najwyżej 2/3 tego, co mężczyźni, dzieci zaś czwartą część, a dzieci poniżej 14 lat tworzą 20% robotników w Turcji.

Tak wyraża się wdzięczność Kemala za pomoc robotników w wojnie z Grecją i mocarstwami zachodnio-europejskimi. Robotnicy tureccy stali wtenczas bez zastrzeżeń po stronie Angory, gdy chcieli się pozbyć despotyzmu sultanskiego i wierzyli, że kemaliści dotrzymają swoich przyrzeczeń stworzenia wolnej i demokratycznej Turcji. Tryumf kemalistów obchodziła klasa robotnicza jak swój własny i w ciągu pierwszego półrocza rządów Kemala klasa robotnicza mogła się swobodnie rozwijać. Szybko nastąpiło jednak rozczarowanie. Konstytucja poręcza wprawdzie wolność koalicji, prasy, słowa, zgromadzeń i t. p., ale rozporządzenia ministerjalne znoszą w praktyce te wszystkie artykuły.

Każdy człowiek, który przyzna się, że jest socjalistą, bywa ścigany sądownie, choćby żadnej akcji politycznej nie prowadził. Pomimo liczebnej słabości socjalizmu w Turcji, socjaliści tureccy w ciągu siedmiu lat dyktatury otrzymali w sumie większą ilość lat więzienia, niż socjaliści niemieccy w ciągu 12-letniego trwania ustawy przeciw socjalistom.

Zaiste, trudno się dziwić naszym obszarnikom i przemysłowcom, że „odczuwają potrzebę” złamania „sejmokracji”. Gdyby w Polsce panował ustrój turecki!... Ale to są i pozostaną „marzenia ściętej głowy”.

POKŁOSIE



Uboże kobiety, zbierające kłosa po ukończeniu żniw. Według obrazu słynnego mistrza francuskiego, Milleta.

CHINSKA „TRATWA ŚMIERCI” ZOSTAŁA PO 2000 LATACH ISTNIENIA ZNIESIONA

Reformatorzy Chin wydają coraz nowe edykty, zmieniające obyczajowość, często barbarzyńską i nieludzką.

Świeżo wydano rozporządzenie, kasujące tak zwaną „tratwę śmierci”.

Od dwu tysięcy lat istniał w prowincji tonkińskiej zwyczaj, iż zdradzony mąż miał prawo karanie wiarołomnej żony i jej kochanka.

Gdy udowodniono niewierność żonie, przywiązywano ją wraz z jej wybrańcem do bambusowej tratwy i puszczano na nurty rzeki.

Nieraz spotykali podróżnicy na rzekach chińskich przywiązane do bambusów ciała.

Na ich widok uśmiechali się dyskretnie krajowcy i ustępowali im z drogi, aby skazańcy mogli płynąć bez przeszkód na zatracenie.

Gdy Europejczycy chcieli pośpieszyć nieszczęśliwym z pomocą, Chińczycy protestowali energicznie i nie pozwalali ratować skazanych na śmierć. Wiele nieraz upłynęło dni, zanim skończyły się wreszcie cierpienia nieszczęśliwych kochanków.

Zarły ich promienie słońca, owady obsiadały masami ich obnażone ciała, a fale gnały ciągle naprzód.

Czasem zdarzało się, że zalała ich woda i skróciła cierpienia, czasem tratwę roztrząsał nurt o skałę; zwykle jednak umierali z głodu i wycieńczenia.

Od tej chwili nie wolno już będzie karać za grzeszną miłość „śmiercią na tratwie”; wymiar sprawiedliwości będzie bardziej humanitarny.

PREZYDENT I DYKTATOR REPUBLICKI TURECKIEJ



POPIERSIE KEMALA PASZY.

NAJSZYBSZY CZŁOWIEK ŚWIATA

100 METRÓW W 10,3 SEK



Mistrz olimpijski na 100 mtr., kanadyjczyk Williams, pobił ostatnio rekord światowy na 100 mtr. osiągając czas 10,3 sek. na tym dystansie.

NA RUBIEŻACH „CZARNEGO ŁĄDU” KRAJ KTÓRY SIĘ ZNAJDUJE JUŻ OD 100 LAT POD PANOWANIEM FRANCUSKIM



Przed stu laty w 1830 roku Francja po ciężkich walkach zajęła Algier (kraj w północnej Afryce) i uczyniła z niego strategiczny punkt oparcia swych afrykańskich kolonialnych posiadłości.

Algier jest prawie dwa razy większy od Polski, pomimo, że liczy niespełna sześć milionów ludności. Obszar kraju zajmuje ściśle 575.289 km. kw. Liczba ludności wynosi 5.800.000, w tem 4.200.000 krajowców (Arabów, Maurów i Berberów), 443.000 Francuzów, oraz 1.157.000 Żydów, Włochów, Turków i murzynów.

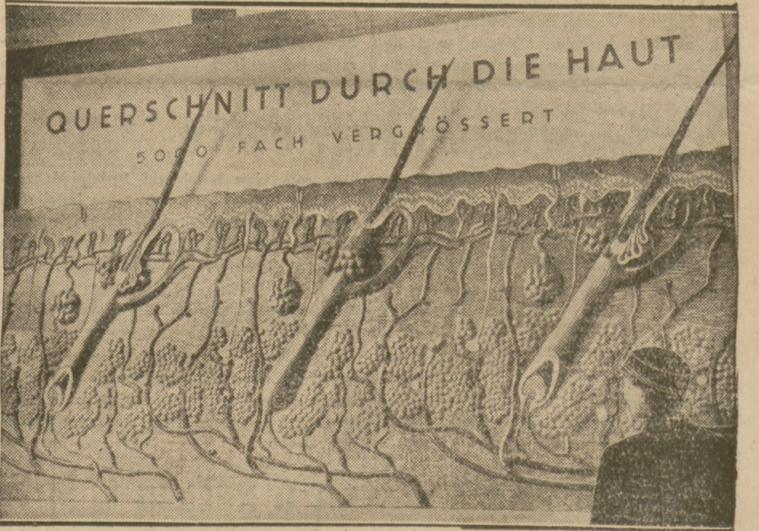
Przeważną część ludności (około 3.400.000) zajmuje się rolnictwem (zboże, kukurydza, winnice, owoce południowe). Pozatem kraj obfituje w rudę

żelazną, fosfat, ołów, cynk, miedź i naftę.

Ogółem Algier posiada 3.475 km. torów kolejowych, 5.100 km. szos, 712 urzędów pocztowych, 15.640 km. telegrafu, 2 radiostacje, oraz 30.020 km. przewodów telefonicznych.

Na naszej ilustracji port Algier, stolica państwa. Stolica Algieru stała się pograniczem dwóch światopoglądów i dwóch kultur: kultury zachodnio-europejskiej i kultury muzułmańsko-afrykańskiej. W śródmieściu algierskim widzimy obok pałaców nowoczesnych, gmachów bankowych, pomników europejskich i kościołów, wspaniałe wschodnie meczety, kawiarnie arabskie, szczerze osłonięte niewiasty, a nawet haremy.

SKÓRA LUDZKA W PRZEKROJU



Jeden z pokazów na międzynarodowej wystawie higieny, która się odbyła niedawno w Dreźnie. Pokaz jest powiększony 5.000 razy.

ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU



W niedzielę, 10 b. m., odbyło się uroczyste zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej w Poznaniu. W zamknięciu uczestniczył p. m. Kühn,

przedstawiciele władz miejscowych, przedstawiciele państw obcych, które brały udział w Wystawie, oraz wystawcy krajowi i zagraniczni.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.